

W NUMERZE

■ Rozmowa ze striptizerką
(str. 6—7) ■ Jeden dzień
z życia kobiety (str. 6—7)

■ Drugi kupon konkursowy „To (nie) jest to”
— główna wygrana TELEWIZOR (str. 8)

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 10 (1610)

4 MARCA 1988 R.

CENA 25 ZŁ

Plenum KF PZPR

Jak przywrócić etos pracy?

„Zaloga huty jest ofiarna, chce pracować, ale jest bardzo wyczerpana na wszystkie przejawy niesprawiedliwości społecznej”.
(STANISŁAW BARANIK)

OCENIE realizacji zadań wynikających z Uchwały X Zjazdu PZPR i XVII Konferencji Hutniczej Organizacji Partyjnej poświęcone było śródkowe Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR z udziałem Fabrycznej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Problematyka w tym względzie obejmowała sprawy edukacji ideologicznej, problemy gospodarcze i socjalne. Te ważne zagadnienia, zarówno dla członków partii, jak i bezpartyjnych, były traktowane kompleksowo, jako że splatają się w jedną całość i determinują efekty ekonomiczne huty oraz stosunek do pracy.

5030-osobowa organizacja partyjna kombinatu ma świadomość tej symbiozy problemów. W referacie Egzekutywy KF i sekretarz KF Stanisław Baranik relacjonując jednocześnie przebieg dyskusji w trakcie kampanii sprawozdawczej, akcentował fakt, że hutnicy znają wartość rzetelnej pracy. Członkowie partii wykazali wyjątkowe uczucie na wszelkie przejawy złej organizacji pracy, złego

zarządzania, trudności zaopatrzeniowych. Jak to jest możliwe — mówiono — by najprostszej części zamienniej, surowca, materiału nie można było zamówić drogą telefoniczną, telexową? Codziennie całe zastępy ludzi przemierzają kraj wzdłuż i wszerz, by załatwić jakąś sprawę. Wszędzie są w roli prosiaka, traktowani jak intruzy, a wszystko to za państwowe pieniądze, przejazdy też. Czy

tak robotnicy wyobrażali sobie reformę?”

Oczywiście efekty pracy łączą się z wynagrodzeniem. Wiadomo, że placą jest uzależniona od wyników ekonomicznych kombinatu, jednak na poszczególnych odcinkach produkcyjnych ludzie osiągają różne wyniki. Dlatego też postulowano, by placą była ściśle uzależniona od efektów uzyskiwanych przez brygady, wydziały.

Kontynuując tę sprawę, należało powiedzieć — co przedstawił w swoim wystąpieniu i zastępca DN, dyrektor produkcji Janusz Razowski — że kombinat w roku 1987 osiągnął pomyślne wyniki — uzyskana wielkość produkcji według cen zbytu wyniosła 100,4 proc. Zważywszy, że nastąpił spadek zatrudnienia i dalszej dekapitalizacji uległ majątek huty, są to wyniki bardzo dobre, świadczące o wzroście wydajności pracy. Oczywiście
CIĄG DALSZY NA STR. 2

WTOREK - 8 MARCA

**Z najlepszymi
Życzeniami**



Panie z największej kwiaciarni w Nowej Hucie — przy placu Centralnym — będą miały za kilka dni pełne ręce roboty. Czy znajdą czas na świętowanie?

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wśród dawców krwi w Krakowskim, Nowosądeckim i Tarnowskim nie ma chorych na AIDS ani nosicieli wirusa wywołującego tę chorobę — poinformowała nas dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Krakowie Lucyna Bućka-Guzik. Badania wykonuje się od maja ub. roku, a od 1 października — zgodnie z obowiązującymi w całym kraju przepisami — bezwzględnie dla wszystkich oddających krew i od tego czasu do żadnego z punktów oddawania krwi nie zgłosił się nikt z nosicielem AIDS. Podobnie jest w stacjach wojewódzkich w Tarnowie i Nowym Sączu nad którymi krakowska stacja sprawuje nadzór.

Mimo trudnych warunków lokalowych — w jednym pomieszczeniu trzynaście pracowników

AIDS
nie grozi
krwiodawcom

ków wykonuje testy na aparaturze „Organon” — codziennie bada się ok. 200 próbek krwi. Zdarzające się do tego sporadycznie wątpliwe przypadki odsyłane były na dalsze badania do Warszawy, za każdym razem jednak — szczęśliwie dla dawców i o-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

„ZIELONY TELEFON” w „GNH”

Zawód — wojskowy

W PONIEDZIAŁEK 7 marca br. w redakcji „Głosu Nowej Huty” będzie odpowiadał na wszystkie pytania dotyczące szkolnictwa wojskowego kpt. Piotr Kubina z WKU Kraków-Nowa Huta. Jeżeli jesteś zainteresowany zdobyciem ciekawego zawodu, zatelefonuj w godz. 12—14 pod nr telefonów: 44-64-58, 44-66-66 w 62-97.

Tu możesz dowiedzieć się o możliwościach przyjęcia do akademii wojskowych, wyższych uczelni, szkół chorążych, liceów wojskowych dla młodocianych.

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

Hotel bez wody

— W budynku nr 17a w os. Na Wzgórzach Krzesławickich od dłuższego czasu jesteśmy pozbawieni wody. Właściwie to od listopada tak się męczymy — interweniują mieszkańcy czterech zgrupowanych w tym budynku hoteli (nazwiska znane redakcji). — Zwykle od godziny szesnastej sucho w kranach. Tak do rana. Nie można się umyć, nie przeprać, zagotować herbaty. Proszę sobie również wyobrazić, jak w takiej sytuacji wyglądają toalety. Chyba czeka się na epidemię! Nasze wołania o wodę nie znajdują nigdzie odzewu.

— Co robicie państwo w sprawie wody? — pytam zastępcę kierownika Hotelu Pracowniczych mgr. Tadeusza Wykurza.

— W styczniu interweniowaliśmy w Miejskich Wodociągach. Na nasze pismo odpowiedzeli, że ten odcinek sieci wodociągowej jest w dyspozycji Kombinatu HiL. A za gospodarkę wodną odpowiedzialny jest Wydział Wodny huty. Tłumaczono też, że kombinat pobiera za dużo wody, a w kombinacie, że Miejskie Wodociągi dostarczają wody za mało.

— Co pan dalej zamierza robić?

— Nie wiem. Może w wydziale wodnym wiedzą coś więcej. Sprawa utknęła.

Problem sygnalizuję kierownikowi Wydziału Wodnego KM HiL mgr. inż. Florianowi Lubie.

— Nikt w tej sprawie ze mną nie rozmawiał — odpowiada pan kierownik. — Pani pierwsza przedstawia kwestię wody
CIĄG DALSZY NA STR. 4

— **O**czywiście zdaję sobie sprawę, że pisanie dziś o takich pojęciach jak AMBICJE, ASPIRACJE ZAWODOWE może się wydawać mocno nie na czasie. Ba, może być uznane za nieakt w chwili, gdy nie otrzaskaliśmy się jeszcze z szoku cenowego. Gdy brutalna rzeczywistość każe bardziej niż kiedykolwiek trzymać się mocno ziemi, odsuwając na bok ładne, ale niepraktyczne hasła o wyższości ducha nad materią. A jednak...

Asumpt do poniższych rozważań dała mi rozmowa z dr. inż. Leopoldem KOWAREM, który, przez 21 lat pełniąc funkcję prezesa Komitetu Rejonowego NOT, zdołał poznać gruntownie środowisko inteligencji technicznej HiL.

Być inteligentem technicznym

**Z DYPLOMEM
W SZUFLADZIE**

— Lekarz na stażu zarabia mniej niż u mnie sprzątaczką — mówi Leopold KOWAR, tym razem jako kierownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. — Ale nie pójdzie za sprzątaczkę. Mimo wszystko nie schowa dyplomu. Natomiast niejedyn inżynier chowa dyplom i idzie pracować fizycznie. Zdarza się to nawet inżynierom elektronikom. On woli być płatny godzinowo i zarabiać.

Z ekonomicznego punktu widzenia jest to zjawisko zdrowe. Z socjologicznego — na dobrą sprawę też. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że niejako programowo człowiek z dyplomem inżyniera nabywa prawo kierowania produkcją. Rezygnacja z tego prawa może być o czym wyżej — podyktowana względami mate-

rialnymi, ale może też oznaczać przyznanie się do zbyt małej wiedzy fachowej bądź do braku umiejętności radzenia sobie z zespołem.

Zjawisko chowania do szuflady dyplomu wyższej uczelni jest na szczęście mimo wszystko niezbyt częste. Gorzej z technikami. — O ile inżyniera los już skazał na inteligencję, o tyle się z nią integruje. Technik natomiast integruje się z robotnikami. Można powiedzieć, że ogół techników nie ma wyższych aspiracji zawodowych — mówi dr Kowar.

**CO SIĘ STAŁO
Z ASPIRACJAMI?**

Dyplom wyższej uczelni czy dyplom średniej szkoły technicznej to pewien symbol. Znak, że ktoś pragnął poszerzyć swą wiedzę, że prakty-

CIĄG DALSZY NA STR. 9

TYDZIEŃ

• (vk) **POSTĘP ROBÓT** w budownictwie mieszkaniowym oceniano na Radzie Budownictwa Mieszkaniowego KM HiL, która odbyła się 2 bm.

• **CENA POSILKÓW** regeneracyjnych przysługujących pracownikowi huty wzrosła do 34 zł i potrącana będzie z listy płac. Koszt rzeczywisty tych posiłków wynosi — jak obliczono na podstawie nowych cen — 85 zł, a cena sprzedaży dla pracowników — 77 zł.

• **PRODUKCJA** w lutym wyprodukowano w hucie 107 proc. planowanej ilości koksu, 99 proc. surowców, 97 proc. stali ogółem, 102 proc. wyrobów gorączkowniczych, 104 proc. blachy czarnej zimnowalcowanej, 107 proc. blachy karoseryjnej i 101 proc. rur zgrzewanych. Walcownia Slabing wykonała plan w 106 proc., a Walcownia Gorąca Blach w 100.

• **AWARIE**. Urwanie łopaty dolnego walca w Walcowni Slabing było przyczyną postoju od 29 lutego wieczorem do godzin rannych 2 marca.

• **REMONTY**. Od 29 lutego trwa wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 2. Zaczął się niedawno remont pieca martenowskiego nr 6, a na 10 marca planowane jest zakończenie remontu pieca tandemem 3 bm, zakończył się remont (4-dniowy) Walcowni Zgniatacz, a przez dłuższy czas potrwa jeszcze remont kapitalny kotła nr 3 w Siłowni.

• (b) **SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY** (18 inspektorów) 2 marca br. odbyła kolejne 9. wyjazdowe posiedzenie, tym razem do Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Ta bardzo potrzebna wizyta zaowocuje tam jeszcze lepszymi warunkami pracy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17.02.1983 r. zmarł nagle długoletni pracownik Huty im. Lenina Kierownik Zespołu Szkół Przemysłowych

Mgr inż. JÓZEF SZWED

Żonie, Synowi i Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współczucia składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI I KOLEDZY z DZIAŁU PRAWNEGO i PIONU DYREKTORA EKONOMICZNEGO

Kol. JANUSZOWI PIWOWARCZYKOWI

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KIEROWNICTWO oraz KOLEDZY I KOLEŻANKI z ZAKŁADU MECHANICZNO - ODLEWNICZEGO ZM/MP

Mgr inż. BOGUSŁAWOWI OCHABOWI

Szefowi Produkcji Zakładu Walcowni Zimnej Blach, wyraży najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KOLEKTYW KIEROWNICZY ZAKŁADU

Namiej drogłej Koleśance MARIi SERWACZAK

składamy wyraży głębokiego współczucia w związku ze śmiercią Ojca

KIEROWNICTWO, ORGANIZACJE SPOŁECZNO-POLITYCZNE, KOLEŻANKI I KOLEDZY z ZAKŁADU RUR ZGRZEWANYCH

Jak przywrócić etos pracy?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Kierownictwo kombinatu zdaje sobie sprawę, że sukces ten uzyskano dużym kosztem. Właśnie w tym miejscu należałoby przypomnieć o tej ofiarności hutników. Skromne — bo przecież nie w pełni satysfakcjonujące — wyniki osiągnięto w dziedzinie realizacji inwestycji na rzecz ochrony środowiska. Potrzeby w tym względzie są znacznie większe i sprawy ochrony, zwłaszcza powietrza (ochrona wód jest na zadowalającym poziomie) będą tematem ROKU i lat następnych.

Jednym z punktów plenarnych obrad było sprawozdanie z działalności Fabrycznej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. Jej przewodniczący Kazimierz Król poinformował, że rozpatrywano wiele spraw. Dotyczyły problemów rodzinnych, marnotrawstwa, niegospodarności, spraw wewnętrznych, postaw moralnych członków partii oraz stosunków międzyludzkich.

Wnioskom i postulatami zgłoszonym na XVII Konferencji oraz w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej poświęcono szczególną uwagę. Z relacji Andrzeja Sopła, sumującego to zagadnienie, wynika, że większość przyjętych wniosków jest w realizacji lub już została załatwiona. Jednak opieszałość, z jaką załatwia się niektóre z nich, denerwuje ludzi. Dali temu wyraz dyskutanci.

Jan Koprowski skierował pytanie do wiceprezenta Mariana Kuliga: — Dokąd sprawa budowy basenu będzie wciąż aktualna? Odpowiedź brzmiała, że faktycznie zbyt długo to trwa. Wiceprezydent zobowiązał się, że w najbliższym czasie wyśle do dyrektora S. Niziołka trzech kompetentnych dyrektorów, by rzecz sfinalizować. Ważny jest tu głos DRN — stwierdził — gdyż basen pomyślany jest w strefie ochronnej. Ostatnie zdanie będzie należeć nie do urzędników, ale do gospodarzy terenu.

Bulwersuje ludzi — mówił Jerzy Daniec — komunikacja na odcinku Centrum Administracyjne huty — Cementownia. Nie zadowala tłumaczenie władz, że ten rejon traktuje się za specjalną troskę. Prawy jednak na razie nie ma. Wiceprezydent Kulig zapewnił, że sprawę ponownie omówi z dyrektorem MPK.

Lapidarnie przedstawił też najważniejsze myśli z wystąpienia pozostałych dyskutantów.

Aleksander Grzybezyk: — Sprawy należytego wartościowania pracy trzeba niestannie pilnować. Podstawowe Organizacje Partyjne powinny również poświęcać temu więcej uwagi. Przykładowo, jeden z brygadzystów przy zakładunku blachy dostał więcej 6 złotych na godzinę. Przyszedł niebawem z prośbą, by mu zabrać te 6 zł z powodu docinków. A przecież nie może być „urawniłowki”.

Od PEWNEGO czasu „ochroniarze” zaczęli jakby nieco łagodniej patrzeć na Kombināt HiL, uważany do niedawna za głównego trucieli środowiska krakowskiego. Wyniki badań mówią wyraźnie, że aż 47 proc. zanieczyszczeń przynosi ze Śląska zachodni wiatr. Wiele złego dociera do nas z zagranicy. W dewastacji naszego powietrza znaczny udział ma na przykład czeskosłowacka Ostrawa. Ogromne szkody wyrządzają mu pozostałe krakowskie zakłady przemysłowe. Nie oznacza to wcale, że kombinat jest niewinny. Tyle że jego szkodliwa ubocznia „produkcja” leci głównie w odwrotną stronę, nie zaś na Kraków, jako że wiatr ze wschodu dmucha raczej niezbyt często.

Wydział Ochrony Środowiska HiL sporządził — bilansując osiągnięcia minionego roku — tabelkę ilustrującą zmiany na lepsze, jakie nastąpiły w kombinacie w porównaniu z latami jego największego zagrożenia dla środowiska. Trzeba przyznać, że są to na tyle duże różnice, że warto je przytoczyć jako ciekawostkę.

Rokiem największej emisji pyłu był 1974. Wynosiła ona wówczas 104,1 tys. ton. W roku ubiegłym emisja wynosiła 51,6 tys. ton, a więc o 50,4 proc. mniej.

Dwutlenek siarki. Najgorzej było w roku 1977, kiedy kombinat emitował go aż 75 tys. ton. W roku ubiegłym wielkość ta spadła do 27,5 tys. ton (w 1986 było go jeszcze mniej, bo 27 tys. ton). Spadek dwutlenku siarki w stosunku do najgorszego roku wyniósł więc 63,3 proc.

UPOMINKI DLA PAŃ

Z OKAZJI „DNIA KOBIET” panie zatrudnione w kombinacie, w tym także przebywające na urloпах wychowawczych, emerytki, rencistki, wdowy po tragicznie zmarłych pracownikach, pracownicy PZOZ Nr 2, nauczycielki szkół przyzakładowych, obdarowane zostaną skromnymi upominkami w postaci kawy naturalnej i kremu „Pani Walewska”. Kwiatków w „urzędowych” wydatkach się nie przewiduje, panie więc mogą liczyć na gest panów.

• **OŚRODEK OPIEKI NAD EMERYTAMI I RENCISTAMI KM HiL** informuje, że podopieczne panie będą mogły odebrać okolicznościowe upominki (o których wyżej) w budynku Zespołu Pieśni i Tańca (os. Górali 4), począwszy już od 7 marca do końca tego miesiąca, w godz. 9—13. Należy mieć przy sobie dokument tożsamości. (R)

• **POTRZEBNE ODCINKI RENT I EMERYTUR**

OŚRODEK OPIEKI NAD EMERYTAMI KM HiL z siedzibą w Nowej Hucie ul. Ma-

jakowskiego 2 (os. Górali) informuje wszystkich swoich podopiecznych P.T. emerytów, rencistów i uprawnionych do rent rodzinnych po byłych pracownikach KM HiL o konieczności złożenia w terminie do 15.04 br. w pokoju nr 3 odcinków ZUS emerytur-rent z bieżącego roku.

Doręczenie ww. odcinka warunkuje terminowe przekazanie wypłaty ekwiwalentu węglowego, jednorazowego dodatku na zakup ziemniaków oraz wartości bonu na „Dzień Hutnika '88”.

WYTAPIACZE W BEZAZBESTOWYCH UBRANIACH

Wytapiacze z WIELKICH PIECÓW pracują w ubraniach żaroodpornych, ale tym razem nie zawierających szkodliwego azbestu. Azbestowe uniformy zmieniono bowiem na wełniane, w najbardziej narażonych na zekkenię z wysoką temperaturą, pokryte folią metalizowaną. Dodatkową zaletą jest to, iż wełna przy zetknięciu z odpryskiem gorącego metalu nie pali się, lecz topi. Producentem tych ubrań są Dolnośląskie Zakłady Uszczelnienia i Wyróbów Azbestowych w Gryfowie Śląskim. (krys)

Tadeusz Dziuba: — Skoro dążymy do urealnienia cen, to rozumiemy nie tylko podwyżki, wszakże nie wszystkie przedsiębiorstwa, nie cała produkcja jest nierentowna. A co staniało? Wydaje mi się nierozsądna polityka socjalna, myślę tu o zasiłkach rodzinnych. Powinny być rozpatrywane indywidualnie, a nie systemowo.

Andrzej Wortmann: — Założa huty się starzeje. Adaptacja młodych zależy w dużym stopniu od mistrzów. Nie obarczajmy tych ludzi coraz większą biurokracją, wszelkie nowe „dobra socjalne” sprowadzaj na mistrza. Niech on ma czas dla młodych. Chcemy się też doczekać załatwienia sprawy turnusu czasowego organizowanego przez ZSMP dla młodych w czasie wakacji, gdyż mają oni dzieci w wieku szkolnym.

Zbigniew Strzelecki: — Takiego zakresu zadań remontowych jak w roku 1988 dotąd nie mieliśmy. Począwszy od drugiego kwartału br. w hucie będzie pracować 4,6 tysiąca hapeerowców. Dla przyjezdnych proszę o godziwe kwatery i posiłki. A ponadto, by jak najlepiej wykorzystywać czas pracy, do remontowanych obiektów nie może brakować części zamiennych i gazów technicznych.

Zabierali też głos: Zbigniew Regulski i Tadeusz Krzeminski. Sekretarz KK PZPR Jan Czepiel, sumując te dyskusje, odniósł się do spraw ogólnych II etapu reformy. Mówił o trudnościach wdrażania zmian w życie.

(R)

DZIEKUJEMY ZA PRACĘ...

...pracownikiem ZO, którzy odeszli na renty i emerytury. Są to: Stanisław Basak (14 lat pracy, renta), Bogdan Aksami (21 lat pracy, renta), Stanisław Kaszuba (33 lata pracy, emerytura), Tadeusz Stokłosa (1 rok pracy, renta), Jan Wojciechowski (29 lat pracy, renta), Stanisław Sabala (21 lat pracy, renta), Kazimierz Szupienko (30 lat pracy, emerytura), Maria Papełak (34 lata pracy, emerytura), Marta Machnicka (1 rok pracy, renta), Halina Kole (16 lat pracy, renta), Wanda Mizik (19 lat pracy, renta), Janusz Strączek (8 lat pracy, renta), Wanda Naleźnik (9 lat pracy, renta), Stanisław Moson (1 rok pracy, renta), Bogdan Gawroński (22 lata pracy, renta), Tadeusz Gronostajski (14 lat pracy, renta), Władysław Piwo-warski (31 lat pracy, emerytura), Stefania Kozioł (33 lata pracy, emerytura), Irena Bulicz (31 lat pracy, emerytura), Stanisław Armanowicz (11 lat pracy, emerytura), Cecylia Koczeła (21 lat pracy, emerytura), Władysław Łukasik (19 lat pracy, renta), Józef Muniak (29 lat pracy, renta), Augustyn Jurkiewicz (31 lat pracy, emerytura), Zbigniew Sukienik (28 lat pracy, renta), Stanisław Fluciński (13 lat pracy, renta), Czesław Krztoń (32 lata pracy, emerytura), Władysław Walczak (30 lat pracy, renta), Stanisław Hanus (34 lata pracy, emerytura), Marian Jasiński (34 lata pracy, emerytura), Stanisław Czekaj (29 lat pracy, emerytura), Helena Flisak (14 lat pracy, renta), Bogusław Cyran (4 lata pracy, renta).

Huta zanieczyszcza, ale... znacznie mniej niż w najgorszych latach

Tłenek węgla. W roku 1980 odnotowano najwięcej, bo aż 630,7 tys. ton tej substancji, natomiast w ubiegłym — 390,4 tys. ton. Spadek — 38,1 proc.

Fluor. Najbardziej dał się we znaki rok 1981. Kombināt wypuścił wówczas w atmosferę aż 500 ton fluoru. W ubiegłym roku było go 98,3 tony, a więc o 80,3 proc. mniej.

Pohór wody z Wisły w roku 1972 wynosił 10,7 metrów sześciu na sekundę. W ubiegłym — 2,96 m sześciu/sek. czyli mniej o 72,3 proc.

Powyższe dane nie oznaczają wcale powodu do pełnej radości. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie przedsięwzięcia modernizacyjne nie idą na marne. Ze poprawa stanu obiektów, urządzeń i technologii produkcji owocuje w postaci mniejszego wrogimi substancjami środowiska. (ron)

PLENUM ZF ZBoWiD

NIEDAWNO odbyło się plenarne posiedzenie ZF ZBoWiD HiL, na którym podsumowano działalność za rok ubiegły. Wysoko oceniono całokształt pracy, którą włożyli kombatananci na rzecz swojego środowiska, pracy z młodzieżą. Prężnie działał Klub

Kombatananci i koła, szczególnie w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Walcowni Zimnych Blach i w Zakładzie Koksoowniczym. Wzorowo wypełniły swoje zadania komisje działające przy Zarządzie Fabrycznym ZBoWiD.

Posiedzeniu przewodniczył prezes ZF Władysław Michalski.

ALOJZY MISZTA

SZTAB FABRYCZNY

OCHOTNICZEJ REZERWY MILICJI OBYWATELSKIEJ W KOMBINACIE METALURGICZNYM HUTA IM. LENINA

Z okazji 42. rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej przekazujemy w imieniu Załogi i Kierownictwa Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Korzystając z tej szczególnej okazji, pragniemy wyrazić słowa uznania dla pracy mającej na celu ochronę najwyższych wartości socjalistycznej Ojczyzny oraz mienia i życia naszych Obywateli.

Wasza pełna poświęcenia i odpowiedzialności służba służy na najwyższy szacunek i uznanie.

Prosimy o przyjęcie najlepszych życzeń wielu sukcesów w wykonywaniu odpowiedzialnych obowiązków służbowych, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

I sekretarz KF PZPR STANISŁAW BARANIK

Dyrektor naczelny HiL dr inż. EUGENIUSZ PUSTÓWKA

czne wiadomości, na jakie musiałby się głównie nastawić idąc na przykład do „zawodówki” to dla niego zbyt mało. W odpowiednim momencie, w wieku, lat kilkunastu, prawdopodobnie pragnął zostać „przynajmniej” technikiem. Dlaczego prawdopodobnie? Skoro dziś nie przyznaje się do ukończenia technikum, być może nie powodował się wcześniej własnymi ambicjami. Może to rodzice podjęli za niego decyzję... Może to ich życiowe aspiracje.

Aspiracje? — komentuje rzecz młody pracownik hut. — One są wtedy aktualne, gdy w ślad za nimi idzie odpowiedni poziom materialny. Nie ma dla mnie znaczenia, czy ktoś będzie o mnie myślał jako o absolwencie technikum, czy też szkoły przyzakładowej. Ja mam czyste sumienie. Najważniejsze, że robię, co mi każą, i to robię jak mogę najlepiej. Aspiracji zawodowych nie można mierzyć świętym świadectwem o ukończeniu szkoły.

DLACZEGO W LATACH SZESZCZDZIESIĄTYCH...

...a także siedemdziesiątych młodzi, i nie tylko młodzi, ba, nawet pięćdziesięciolatkowie tak bardzo garnęli się do wiedzy? Jeszcze dziś wykładowcy z Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HIL, wspominają tamtych uczniów, którzy za wszelką cenę pragnęli ukończyć technikum. Niedziele spędzane nad książkami, wykorzystywanie każdej wolnej chwili w pracy na wzajemne konsultacje, rozwiązywanie co trudniejszych zadań matematycznych. A na koniec, z jakim pietyzmem, z jaką dumą wieszali sobie na drzwiach służbowych pomieszczeń tabliczkę z tytułem technik... Trochę to śmieszne, a jednak wzruszające. Nauczyciele wspominali pewnego starszego człowieka, który — świadom swego beznadziejnego stanu zdrowia (rak mózgu) — zdawał matura wręcz podtrzymywany przez kolegów. Takie dramatyczne sytuacje wówczas się zdarzały. Dlaczego?

— Ponieważ oznaczało to faktyczny awans zawodowy i materialny — mówi dr Kowar — W latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych inżynierowie i technicy mieli wielkie szanse zarobkowe. Ludzie chętnie szli na studia NOT miał wówczas sporo ro-

boty, ale i większą satysfakcję. Dzisiaj młody człowiek nie czuje na przykład potrzeby śledzenia nowości bibliotecznych. Rzadko kto (i to głównie zmuszony potrzebą chwili) zagląda do biblioteki HIL. Widać powszechny brak spontaniczności. Młodzież hutnicza nie utożsamia się z techniką. Uczniowie interesują się bardzo informatyką. Czy nasi technicy nadążają za jej osiągnięciami? Trudno powiedzieć. To wszystko wyjdzie na jaw przy specjalizacjach...

JAKIE SPECJALIZACJE?

Zaczęło się od specjalizacji inżynierskich. Takich, które miały zerwać z traktowaniem pogłębiania wiedzy fachowej

pracować w szpitalu — musi zrobić specjalizację...

Otóż wszystko — jak wiele innych rzeczy w naszym kraju — rozbija się prawdopodobnie o rafa biurokratycznych przepisów. Czego wymaga się od inżyniera chcącego zrobić I stopień specjalizacji? Po pierwsze — biernej znajomości języka obcego, po drugie — musi mieć na swym koncie nagrody państwowe, nagrody ministra czy prezydenta m. Krakowa. Albo też — wdrożone osiągnięcia racjonalizatorskie. A więc chodzi o samodzielną twórczość. Czy ta ostatnia jest zjawiskiem tak rzadkim, że tylko nieliczni mogą ubiegać się o tytuł specjalisty I stopnia? Skądże! Dość wspomnieć o przeszło ośmiuset projektach racjonalizatorskich, które — przyjęte

zwyczaj nie wykazują oni zainteresowania odczytami, seminariami czy konferencjami popularnonaukowymi, organizowanymi przez NOT.

I oto sytuacja zdaje się zmieniać na korzyść. Przed technikami także rysuje się możliwość robienia specjalizacji. Ukazały się już w tej sprawie stosowne ustawy: obecnie wydawane są już odpowiednie akty wykonawcze. Po szczególne stowarzyszenia NOT przygotowują kryteria, których spełnienie będzie upoważniać do zabiegania o specjalizację. Miejmy nadzieję, że będą to kryteria rozsądniejsze, czy mówiąc ściślej, realniejsze niż w przypadku inżynierskich. Jak będzie z przeliczeniem specjalizacji na złotówki? — jeszcze nie wiadomo. Jeśli zaś chodzi o akt normatywny dy-



— czekają na wdrożenie! Ich autorzy mieliby szansę „startować” m. in. po owe 10 tysięcy, znacznie zwiększając miesięczny budżet rodzinny! Każdy dobry pomysł to — dodajmy — czysty zysk, zysk nieraz wielomilionowy — dla zakładu. — Faktem jest — mówi Leopold Kowar — że robiąc doktorat zbierałem mniej dokumentów niż robiąc specjalizację.

Wydaje się, że całą formalną procedurę należałoby w ornawianym przypadku uprościć. Zwłaszcza, że problemy ze zrobieniem specjalizacji to podobno nie „specjalność” HIL, ale ogólnopolska.

MOŻE WYJDA Z UKRYCIA?

Myślę o technikach, których na przykład obecność w stowarzyszeniach podległych Naczelnej Organizacji Technicznej jest sporadyczna. Za-

rektora naczelnego HIL traktujący tę sprawę, powinien się on ukazać w I półroczu br.

*

Być inteligentem technicznym... Zaszczyc to czy nie? Nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie, choć wielu absolwentów wyższych i średnich szkół technicznych zachowuje się tak, jakby się wstydziło studenckiej czy uczniowskiej przeszłości. Miejmy nadzieję, że sytuacja materialna tzw. dozoru poprawi się na tyle, że jego przedstawiciele przestaną kryć dyplomy do szuflady...

Romualda

JAROCKA-NOWAK

Żeby jeszcze strzelnica

25 LUTEGO BR. w Komitecie Krakowskim PZPR odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zespołu ds. patriotycznego wychowania, podsumowujące działalność w latach 1986—87 i planujące nowe jej kierunki w roku bieżącym, w zakresie dalszego doskonalenia patriotyczno-obronnego wychowania społeczeństwa, szczególnie młodzieży. Za tę pracę odpowiedzialne są także organizacje PZPR.

Na posiedzeniu wysoko oceniona została działalność w tym zakresie Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina. Wśród wyróżnionych znalazł się także Komitet Dzielnicowy PZPR Nowa Huta, szczególnie w działalności na rzecz naboru do szkół wojskowych.

Ważną sprawą jest edukacja historyczna. Pod tym względem również KM HIL znalazła się w czołówce wyróżnionych. Jej Muzeum Czynu Zbrojnego, w którym systematycznie oprowadzane są przez zbawidowców grupy młodzieży, gdzie mają żywą lekcję historii, może służyć wzorem innym. W tym roku zaplanowano właśnie tutaj pokazowe szkolenie dla Garnizonu Krakowskiego.

KM HIL, jak podkreślono w omówieniu, doskonale wywiązuje się także ze współpracy z jednostkami wojskowymi w sferze rekreacji i wypoczynku, kształcenia polityczno-obronnego.

Atrakcyjnie przebiegają tutaj i zaskuwają na wyróżnienie pożegnania poborowych, organizowane przez kierownictwo kombinatu.

Niezwykle ważna w działalności obronnej jest strona sportowa. Tu kombinat także wiedzie prym. Pozostaje tylko bardzo aktualne, jak najszybsze ukończenie budowy — spełniającej wszystkie wymagania — strzelnicy sportowej przy hucie. Z takim apelem zwrócił się do kierownictwa kombinatu prowadzący spotkanie sekretarz KK PZPR Jan Czepiel. (bw)

Zbliża się „Międzynarodowy Dzień Kobiet”. Odbędzie się uroczyste spotkanie i spotkania, na których panie dostaną po symbolicznym kwiatku oraz w zależności od zakładu mniej lub bardziej cenne prezenty rzeczowe. Od pewnego czasu trwają przygotowania do tych uroczystości. Osobiście uczestniczę w ważnym gremium, które zajmuje się przygotowaniami i organizacją różnych imprez. Jedną z nich były obchody „Międzynarodowego Dnia Kobiet”. Uśmiech na twarzy wywołuje fakt, kiedy poważni panowie zastanawiają się, czy impreza z okazji „Dnia Kobiet” może odbywać się kilkanaście dni przed 8 marca, czy powinna odbywać się właśnie w tym dniu. Cały problem tkwi w tym, że zespół wędrujących wagonów mógł przejechać i wystąpić w Krakowie tylko w określonym terminie znacznie wyprzedzającym 8 marca.

Brałem również czynny udział jako lektor w zebraniu organizacji młodzieżowej. O konfrontacji poglądów pisałem w ubiegłym tygodniu. Natomiast i tu przysłuchiwałem się problemom, jakie nastrocza „Dzień Kobiet”. Podstawową trudnością był brak pieniędzy przed dokonaniem jakichś tam bilansów. Przedstawiciel kierownictwa zakładu zwrócił się do członków organizacji, aby pożyczili na ten zubożony cel trochę złotych z wypłaconego przez nich FASM.

Podobnymi sprawami w czasie poprzedzającym 8 marca zajmują się ważni przedstawiciele kierownictwa administracyjnych i organizacji we wszystkich zakładach. Stała przed dylematem, czy kupić dla pań rajstopy czy deficytową paczkę kawy. Potem rozstrzygnęła kto to załatwi i jak, skąd pieniądze i jak to rozliczyć?

Sprawy duże i małe

Jestem przeciwnikiem takiego „Dnia Kobiet”

Wreszcie przychodzi ten jeden w roku dzień marcowy. Święto przebiega różnie w różnych zakładach pracy. W jednych odbywa się to z wielką „celebracją”. Na akademii zapraszane są reprezentantki kobiet. Wysocy przedstawiciele kierownictwa zakładu wypłaszają okolicznościowe przemówienia „o ważnej roli kobiety w życiu przedsiębiorstwa...” a następnie są wręczane kwiatki i upominki. Natomiast dyskretni organizatorzy czają się, by zdobyć autograf obdarowywanych uczestniczek. W innych zakładach przebiega to bardziej bezbolesnie. Nikt nie zmusza do wzięcia udziału w pompacyjnej uroczystości. Wręcz zaleca się odbiór prezentów w dziale socjalnym oczywiście za pokwitowaniem. No i wreszcie można odfałkować bardziej lub mniej sprawnie zorganizowany „Dzień Kobiet”.

Przyznam się że jestem zdecydowanym przeciwnikiem „Dnia Kobiet” obchodzonego w takiej formie. Nie wynika to z faktu zawiści męskiej, rodzaju nie posiadającego takiego święta. Choć niektórzy troniecznie utrzymują, że jest nim dzień „Czterdziestu męczenników”.

Jestem generalnie przeciwny sztuczności i fasadowym imprezom, a niestety, w wielu przypad-

kach „Dzień Kobiet” w takową się przekształca. Te hurtem rozdzielane rajstopy „jak leci”, często w ogóle nieprzydatne obdarowywane. To zaliczanie tego świętecznego dnia przez panów również, moim zdaniem, nie powinno satysfakcjonować pań.

W dobie emancypacji i równouprawnienia płci jest to na siłę podtrzymywanie mitu o słabości i gorszej pozycji kobiet w naszym społeczeństwie. Wszystko to dzieje się w czasach, gdy kobiety latają w kosmos, są przywódcami państw i pełnią wiele odpowiedzialnych funkcji. W państwie socjalistycznym kobiety mają formalnie zagwarantowane równe prawa, co nawet można wyegzekwować, jak to miało miejsce w przypadku decyzji Trybunału Konstytucyjnego znoszącej preferencje w naborze mężczyzn na Akademii Medycznej.

Przypomnę, jaka idea przyświecała twórcom „Międzynarodowego Dnia Kobiet”. Miał to być dzień solidarności ludzi postępujących w walce o równe prawa dla kobiet. Taki charakter powinien mieć dzisiaj w kraju, gdzie kobiety uzyskały równoprawną pozycję z mężczyznami. Chyba że jest tylko pozorym i formalnym faktem i dlatego wielu dyrektorom i ważnym osobom jest potrzebny „Dzień Kobiet” obchodzony w „tradycyjnej” wyżej opisanej formie, aby sprawę „odfałkować”. Sądzę, że kobiety bardziej by ucieszyły traktowanie je na co dzień — tak jak i od święta, a przede wszystkim zrealizowanie rzeczywistej równoprawnej pozycji w zakładzie z mężczyznami pod względem awansu, zarobków itd.

ES-PE

Praca, porządek, dyscyplina...

...to domena oficera rezerwy w myśl hasła rzuconego przez członków Klubu Oficerów Rezerwy HIL w 1981 r. Dzisiaj KOR obchodzi jubileusz 20 lat działalności w kombinacie. Powstał na bazie istniejącego od 1961 r. klubu w dzielnicy, którego prezesem był pracownik Huty im. Lenina, nieżyjący już mjr rez. Józef BIGOS. W latach następnych powstają kolejne kluby w innych jednostkach huty. 7 kwietnia 1976 r. Plenum ZF LOK podjęła uchwałę powołując Klub Oficerów Rezerwy na szczeblu kombinatu, tworząc w miejsce istniejących klubów wydziałowych — sekcje. Pierwszym prezesem klubu na szczeblu kombinatu był por. rez. inż. Kazimierz NOWAK, a od 1981 roku do chwili obecnej nieprzerwanie funkcję tę pełni kpt. rez. Tadeusz KIJOWSKI. Klub pod jego przewodnictwem uzyskał bardzo dobre wyniki w pracy, zwłaszcza z młodzieżą. Trudno byłoby wymienić wszystkie osiągnięcia klubu, ale wspomnieć trzeba, że w dowód uznania za całokształt pracy otrzymał on w 1983 r. sztandar ufundowany przez kierownictwo kombinatu, a ZG LOK odznaczył klub

medalem „ZA ZASŁUGI DLA LOK”. Niezależnie od powyższego wielu aktywistów oprócz awansów na wyższe stopnie wojskowe uhonorowanych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi, organizacyjnymi, resortowymi i środowiskowymi.

W poszukiwaniu nowych form pracy nawiązał ścisłą współpracę z KOR dzielnicy Krowodrza, Klubem Oficerów Rezerwy im. Piotra WYSOCKIEGO w Warce oraz Klubem im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej POLESIE w Lubartowie. Aktyw klubu z okazji swojego skromnego jubileuszu przygotowuje się specjalnie do jego uczczenia, opracowany został okolicznościowy kalendarz imprez. Mając jednak tak oddany i doświadczony aktyw, jak m. in.: mjr rez. Zdzisław KORFEL, kpt. rez. Wojciech BEREK, por. rez. Antoni KWATER, por. rez. Jerzy KAZIROD, por. rez. Jan RYBACHA, st. sierż. rez. Stanisław PASULA st. sierż. rez. Józef PLACHA i wielu, wielu innych prezes klubu kpt. rez. Tadeusz KIJOWSKI może być pewny, że przyjęty plan pracy, kalendarz imprez i hasło — cytowane na początku — jest i będzie przez wszystkich członków klubu na bieżąco wcielane w życie.

Z okazji skromnego jubileuszu działaczom, członkom oraz sympatykom klubu serdeczne gratulacje i słowa uznania za dotychczas osiągnięte sukcesy.

Jerzy SKARŁA

W ZAKŁADZIE TRANSPORTU KOLEJOWEGO ZASTANAWIANO SIĘ NAD BEZPIECZEŃSTWEM PRACY A TAKŻE...

...czy 8 godzin to dla wszystkich to samo?

— Próba usprawiedliwienia pracy niezgodnej z przepisami brakami w obsadach, w zatrudnieniu, to próba usprawiedliwienia złej pracy. Czy w pełni wykorzystujemy czas przeznaczony na pracę? Pracujemy 8 godzin? Zadania są wykonywane, ale jak? (z wypowiedzi kierownika zakładu ZBIGNIEWA MUSIAŁKOWSKIEGO).

— Jestem mistrzem. Często muszę przynikać oko na przepisy bhp. Przy tych ograniczeniach paliwa musi się łamać przepisy. Czy można pracować pełne 8 godzin? Dlaczego nie można przed 14 iść do szatni? Ludzie tak tyrają. Zresztą inne wydziały też nie pracują do 14. Walcownia już o 13.30 nie otworzy bramy dla wagonów. A punktualnie też pracy nie można zaczynać. W ostatniej chwili trzeba robić rozszady ludzi... (z wypowiedzi JANA BOLISĘGI).

— Kierownicy i zastępcy wszystkich wydziałów zakładu pracowali kiedyś tam, gdzie wy. Znamy pracę dokładnie. Godzinę tracimy na „łapaniu” zmian (z wypowiedzi kierownika wydziału CZESŁAWA WOJNARA).

Bardzo burzliwa była dyskusja pod batutą przewodniczącego związku Zdzisława Rydlewicza na posiedzeniu Zarządu NSZZ Zakładu Transportu Kolejowego, które poświęcone było bezpieczeństwu pracy. Przybyli na nie: kierownik zakładu, kierownicy wydziałów, przewodniczący SIP Kazimierz Klarman, przewodniczący NSZZ kombinatu Władysław Sitkowski. Przedstawiono sytuację bezpieczeństwa w latach 1985—1987, która poprawiła się nieznacznie. Liczbowo wypadków jest niewiele mniej, ale, jak stwierdził kier. T-9 Tadeusz Grojec, u którego statystycznie wypadki ich najwięcej, są one czasem takie, że można zastanawiać się, jak to się stało.

Pracownik często ze stażem, który daną czynność wykonywał już nie jeden i nie dwa razy... nagle powoduje wypadek. Trzeba ludziom ciągle przypominać o bezpieczeństwie. Społeczny inspektor pracy Stanisław Rożek potwierdził ocenę, dodając, że spadek wypadkowości związany jest ze ścisłymi kontrolami. Nie ma przede wszystkim wypadków ciężkich. Nie chciałby już przeżyć sytuacji, gdy trzeba było zawiadomić rodzinę z pięciorgiem dzieci o drugiej w nocy, że zginął ich ojciec.

W Zakładzie Transportu wykonano wszystkie zalecenia SIP dotyczące poprawy warunków pracy i jej bezpieczeństwa, bardzo istotna jest

propaganda wiadomości, przypominająca o niebezpieczeństwie, ale musi być ona sensowna. Nie chodzi przecież o to, by wydać odpowiednią ilość pieniędzy na różnego rodzaju tablice, które praktycznie są bezużyteczne, czyli są po prostu wyrzuceniem pieniędzy.

Nie można pogodzić się także z twierdzeniem, że warunki pracy często powodują, iż przynika się ocy na przepisy. Pogoń za zarobieniem pieniędzy, za jak najszybszym przybyciem do szatni, nie może przysłonić przepisów.

Zarząd NSZZ, któremu nieobce są sprawy warunków i bezpieczeństwa pracy, przyjął uchwałę. Zgodnie z jej założeniami należy szczególną uwagę zwrócić na kontrolę bezpieczeństwa przeprowadzane przez dozór i kierownictwo, stosować poprawne metody pracy. Inspektorzy nadal muszą czuwać nad bezpieczeństwem w zakładzie. Wydział, w którym jest najwięcej wypadków, musi zostać unowocześniony i wszędzie tam, gdzie pracują ludzie z transportu, dokładnie muszą zostać sprawdzone warunki pracy. Te wszystkie działania zmierzają do uaktualnienia hasła: „By załoga wracała cała i zdrowa do domu”. (bw)

2 marca zmarł nagle w wieku lat 52 przew. NSZZ ZT ZDZISŁAW RYDLEWICZ.

GŁOS MŁODZICH

Monotypia i... bezpieczeństwo pracy

TYDZIEŃ upłynął pod znakiem przygotowań i emocji związanych z eliminacjami do Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Ze względu na ich termin — relacje i wyniki finału fabrycznego zamieścimy dopiero za tydzień, a dziś jeszcze słów kilka o nie mniej ważnym konkursie ze znajomości zasad i przepisów bhp, w którym udział wzięła reprezentacja młodych hutników.

W ogólnopolskich eliminacjach w Rudzie Śląskiej Hucie im. Lenina reprezentowali Ryszard Jakubaszek, Krzysztof Kwatera i Leon Wojtyś, wszyscy z DT. laureaci eliminacji konkursowych w kombinacie. ZF ZSMP na opiekuna drużyny wybrał głównego specjalistę ds. bhp inż. Andrzeja Stankiewicza, który nie tylko zadbał o ich przygotowanie, ale także sekundował drużynę podczas ogólnopolskich rozgrywek. W pierwszym etapie wszyscy uczestnicy — z 25 zakładów hutniczych — odpowiadali na pytania testowe, których wyniki decydowały o wejściu do finału drużynowego i indywidualnego. Wśród najlepszych znalazła się nasza drużyna. W komplecie. O miejscach indywidualnych przesądziły wyniki odpowiedzi na trzy pytania przed komisją: z prawa pracy, technicznego bezpieczeństwa pracy i ergonomii. Najbliższy zwycięzca najwyższych laurów był z naszej ekipy Ryszard Jakubaszek, który jednak nie uporał się z wyjaśnieniem, na czym polega... „monotypia na stanowisku pracy” i ostatecznie zajął VI miejsce. Łączna suma punktów zdobytych przez naszych reprezentantów zdecydowała o zajęciu IV miejsca za drużynami ZEW „1 Maja” Racibórz, Hutą „Zygmunta” i Hutą „Katowice”.

Jak nam powiedział opiekun drużyny i współorganizator eliminacji w kombinacie, pytania na szczeblu zakładowym były przygotowane zgodnie z zaleceniami, tj. z uwzględnieniem specyfiki zakładów biorących udział w konkursie. Nasi reprezentanci przygotowywali się z obowiązujących na eliminacje ogólnopolskie tematów (bhp, prawo pracy, ergonomia, ppoż.) jak na amatorów przystało: w czasie wolnym po pracy lub w dni wolne. Tymczasem szczegółowe pytania testowe nadawałyby się raczej na egzamin dla profesjonalistów: radców prawnych inspektorów pracy, lekarzy i pożarników. Uczestnicy konkursu z innych zakładów nie ukrywali, że przez ostatni tydzień lub dwa nie robili w pracy nic innego, tylko... przygotowywali się do konkursu.

A monotypia? Według Leksykonu PWN (Warszawa 1972) jest to „technika graficzna płaska, na płycie metalowej lub szklanej wykonuje się barwną kompozycję wolnościnnymi farbami i odciska na zwilżonym papierze”. Dopiero w Encyklopedii Technicznej (tom „Technika ogólna”, WNT Warszawa 1975) znaleźliśmy wyjaśnienie, które by zadowoliło chyba komisję: monotypowość pracy — jednostajność ruchów wykonywanych podczas pracy fizycznej, np. częste poruszanie ręką lub palcem w identyczny sposób. M. p. prowadzi nieraz szybko do zmęczenia, chociaż ogólny wysiłek i wydatek energetyczny przy tych ruchach zwykle bywa nieduży. (...) M. p. odróżnia się od monotonii pracy, która jest wywołwana jednostajnością (powtarzalnością) kompleksu działań ludzkich oraz niedosytem informacji i wrażeń. (...) (vk)

NIEDAWNO w Zespole Szkół Technicznych KM HIL pod patronatem ZF ZSMP odbyła się druga sesja „bhp w hutnictwie”. Uczniowie przygotowali referaty nawiązujące m. in. do prawnych uwarunkowań bezpieczeństwa i higieny pracy, do jednego z najczęstszych zagrożeń pracowników jakim jest nadmierny hałas. Do przygotowania tych opracowań wykorzystano także materiały udostępnione przez Instytut Wibroakustyki AGH.

Sesji towarzyszyła także ekspozycja sprzętu ochrony osobistej pracownika oraz aparatury badawczej używanej w pracach służb bhp. W czasie sesji pracownicy Gabinetu Ochrony Pracy i Laboratorium Badań Środowiska zaprezentowali działania urządzeń dokonujących pomiarów zanieczyszczeń środowiska naturalnego. (D)



Fot. MAREK DĘBICKI

TEMATEM ostatniego spotkania w Klubie Mistrza były sprawy remontów w KM HIL: ich wykonania w roku ubiegłym i planów na rok bieżący. Dyskusja toczyła się wokół informacji przedstawionych przez przybyłych na spotkanie: dyrektora ds. technicznych Adama Kotulę, jego zastępcę ds. remontów Edwarda Grzebyka i szefów zakładów i wydziałów huty ds. remontów.

Nakłady na remonty w bieżącym roku wyniosą ponad 50 mld zł (wg cen z roku ubiegłego). Trudności w planowym wykonaniu remontów są na ogół znane: wynikają one

szą. Wpływając na poprawę warunków społecznych, bezpieczeństwa na stanowiskach pracy, przyczynia się też do łagodzenia sytuacji zatrudnieniowej: zmniejsza się liczba

COMIESIĘCZNE SPOTKANIE W KLUBIE MISTRZA

Spiętrzenie remontów w roku 1988

głównie z niewystarczającej podaży części zamiennych oraz odroczeń remontów powodowanych potrzebami produkcyjnymi w roku 1987 i w rezultacie ich spiętrzenia w planie na rok 1988. Ważną sprawą jest wyegzekwowanie prawidłowego wykonania remontów przez firmy obce, które pracują na terenie naszego kombinatu.

Zdaniem wypowiadających się mistrzów właściwa realizacja remontów pomaga w znacznym stopniu wykonać zadania produkcyjne, czyni pracę łatwiejszą i bezpieczniejszą.

pracowników odchodzących z kombinatu. Mistrzowie zdają sobie też sprawę z roli, jaką mogą spełniać wraz ze swymi brygadami zapewniając prawidłową eksploatację maszyn i urządzeń, ich właściwą konserwację. Efekt — zmniejszenie awaryjności.

W sytuacji, gdy na ilość i jakość produkcji kombinatu wpływa głównie solidność i terminowość wykonania remontów — zagadnieniu temu mistrzowie zamierzają poświęcić więcej uwagi.

Aleksander GRZYBCZYK

Hotel bez wody

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
dla hotelu. Ponadto Miejskie Wodociągi są odpowiedzialne za jej dostarczanie. Gwoź ścisłości, hotele są zasilane z tego samego rurociągu, co kombinat, odpowiedzialność jednak, jak powiedziałem, ciąży na MPWiK.

— Dodam jeszcze, że hotele mają także hydrofornię, sieć ze zbiornikami wyrównawczym. Nie wiem jednak, czy to działa właściwie, nikt się ze mną w tej sprawie nie kontaktował.

Faktycznie sprawa utknęła, na miesiąc. Kto ruszy ją z miejsca? Kto rozwiąże ten gordyjski węzeł? Setki ludzi, zakwaterowanych tutaj zdaje egzamin z cierpliwości...

HENRYKA ROSIEK



TYDZIEŃ W DZIELNICY

ULICA Gęzgołki, Pehly Szachrajki albo Jasia Wędrówniczka, a nawet Dymiących Kominów byłaby przez lokatorów kilku domostw w WYCIĄŻU mile widziana. Na razie przecznica od ul. Igołomskiej nie doczekała się żadnej nazwy. W zasadzie tamtejszym gospodarzom nie przeszkadzało przez te kilkanaście lat to, że administracyjnie zaliczono ich w poczet mieszkańców ważnej arterii komunikacyjnej jaką jest ul. Igołomska. Gorzej jednak było, gdy chciał do nich trafić ktoś spoza Wyciąża czy nie daj Boże karetka pogotowia. Utworzona w czynie społecznym polna droga ciągnąca się wzdłuż torów kolejowych zasługuje na jakąś nazwę.

ZAPISKI ZE STREFY OCHRONNEJ

Mieszkaniec Przyłasku Rusieckiego przekazał część ziemi pod autobusową pętlę. O bezpośrednie połączenie z Pleszowem i Kujawami od dawna dopominali się. Gdy uruchomiono linię „146”, konieczna na przystanku końcowym okazała się pętla. Wiadomo „Ikarus” czy „Berliet” potrzebuje do nawrócenia trochę miejsca. No i co? Ano n/c, pętla jest, autobus kursują raz lepiej, raz gorzej, tylko nasz znajomy, mieszkaniec Przyłasku Rusieckiego, karany jest mandatami za nie posprzątaną pętlę. No bo w końcu to jego ziemia, a porządek musi być. A ponieważ „chłop żywemu nie przepuści” robiąc porządek w swoim obejściu tamtejszy „posiadać ziemski” świadczy też bezpłatne usługi na rzecz MPK. Odznaczenie resortu komunikacji muirowane! (md)

7 MLN ZŁ NA OCHRONĘ ŚRODOWISKA

Chrońmy, co się da!

NIEDAWNO na naszych łamach pisaliśmy o wpływie przemysłowych zanieczyszczeń na nowohuckie środowisko naturalne, a przy tym na nasze zdrowie i samopoczucie. Jedyną drogą przeciwdziałania zagrożeniom ekologicznym są inwestycje związane z ochroną otaczającej nas przyrody. Również w tym roku przedsiębiorstwa przemysłowe zlokalizowane na terenie dzielnicy wydatkować mają na związane z tym działania 7346 mln zł. Wartość ta przekracza znacznie zarówno poziom planowanych (5529 mln zł), jak i wykorzystanych w zeszłym roku środków.

Na podwyższenie nakładów rzutują w sposób zdecydowany trzy zadania, a mianowicie kontynuacja budowy Oddziału Przerobu Żużli Stalowniczych w Kombinacie HIL, budowa Zakładu Przetwarzającego Popioły Lotne z EC Leg oraz wykup gruntów i zagospodarowanie strefy ochron-

nej hut. Łącznie realizowanych będzie (bądź już jest) 27 zadań inwestycyjnych i modernizacyjnych, z których 11 będzie w tym roku zakończonych. Planuje się też rozpoczęcie wznoszenia Zakładu Produkcji Cegły przy KM HIL, grupowej oczyszczalni ścieków dla dzielnicy i kombinatu oraz modernizacji odpylania na silosach cementu w nowohuckiej Cementowni. Zadania te mają na celu, oprócz poprawy warunków pracy i lepszej wydajności, zmniejszenie emisji szkodliwych pyłów.

Większość tych nakładów wiąże się z ochroną powierzchni ziemi. Ściśle łączy się z tym nie rozwiązany do końca problem strefy ochronnej wokół kombinatu. Do końca 1987 roku huta otrzymała z Wydziału Ochrony Środowiska UMK 561 decyzji dotyczących wykupu gruntów obejmujących 423 hektary. Zrealizowanych zostało 381 decyzji, a w 1988 roku przewiduje się wykupić ziemie na terenie strefy o powierzchni 111 ha. Poza tym prowadzone mają być z funduszu rekultywacji roboty pielęgnacyjne oraz zadrzewienie i prace agrotechniczne. (md)

Jeździmy drożej

Od WTORKU, 1 bm. jeździmy tramwajami i autobusami MPK drożej. Bilet normalny kosztuje teraz 15 zł, a ulgowy 7,50 zł. W porze nocnej (23-5) płacimy odpowiednio 60 i 30 zł. Przyjemność jazdy autobusem pociągającym kosztuje 30 zł (ulgowy 15), a za bilet na linię specjalną, uruchamianą sezonowo lub okazjonalnie, trzeba zapłacić 45 zł. Oplata za bagaż w każdym przypadku wynosi tyle ile oplata za osobę według taryfy normalnej. Zmianie uległy również ceny biletów miesięcznych, pracowników, szkolnych i socjalnych. Bilet na dojazd najkrótszą trasą z miejsca zamieszkania do pracy (1, 2 lub 3 linie) kosztuje — pracownicy 600 zł, a szkolny lub socjalny 300 zł. Bilet na wszystkie linie normalne — pra-

cownicy 1200 zł, a szkolny lub socjalny 600 zł. Bilet na wszystkie linie normalne, pospieszne i nocne — pracownicy 2400 zł, a szkolny lub socjalny 1200 zł.

Więcej trzeba będzie również zapłacić za jazdę na gapę. Oplata za przejazd bez ważnego biletu jednej osoby lub przewóz wózka dzieciennego, dużego psa, narci, sanek, sprzętu sportowego lub innego bagażu, którego wielkość określa przepisy porządkowe, wynosi obecnie 3 tysiące zł. MPK przekazało do wszystkich oddziałów „Ruchu” bilety po nowych cenach, miejmy więc nadzieję, że nie będzie kłopotów z ich kupieniem. Można też kasować te stare po 9 i 6 zł w różnych kombinacjach. (jk)

Z NIEDAWNEJ przeprowadzki nowohuckiego PZU z os. Centrum B na os. Słoneczne 3 z pewnością ucieszyli się nie tylko stoczeni dotąd w maleńkich kłitkach pracownicy, ale przede wszystkim — klienci. W nowym lokalu, na powierzchni 280 m kw., mieści się teraz WYDZIAŁ UBEZPIECZEŃ MAJĄTKOWYCH (ubezpieczenia rolne i mieszkaniowe), WYDZIAŁ UBEZPIECZEŃ KOMUNIKACYJNYCH (składki i szkody komunikacyjne), WYDZIAŁ AKWIZYCYJNY (wszystkie ubezpieczenia dobrowolne, punkt prowadzą emerytów w wygodnych dla klientów warunkach) oraz administracja. Do niedawna całość tych spraw załatwiana była w os. Centrum B lub w os. Ogrodowym. W jednym i drugim miejscu warunków nie można było nazwać przyzwoitymi. Dzięki zwolnieniu pomieszczeń w os. Centrum B będzie można już w najbliższych

Nowy lokal dla PZU

dniach przenieść tam wydziały mieszczące się dotąd w os. Ogrodowym: ubezpieczenia grupowe życiowe (pośmiertne) i szkody następstw nieszczęśliwych wypadków.

A same pomieszczenia w os. Słonecznym? Przede wszystkim przed wolno stojącym budynkiem jest parking, gdzie można spokojnie dokonać oględzin szkód samochodowych. Hol dla klientów też obszerny. Przy okazji klienci PZU — kierownicy — powinni zapamiętać nowy numer telefonu do działu składek komunikacyjnych: 43-66-88. Z pewnością wiecie osób, które skorzystały z tego telefonu przed opieszczeniem na poczekalni składki: suma, którą wypisano na wysłanych zawiadomieniach, jest w tym roku średnio o 50 proc. wyższa.

Szkoda tylko, że wszystkie wydziały VI Inspektoratu PZU nie mogły się znaleźć w jednym budynku — w os. Słonecznym. Klientom byłoby jeszcze wygodniej... (vk)

(polskie — 1500 zł, te zagraniczne podobno austriackie po 3500 zł), dużo jest jaskrawych szalików (1000—4000 zł) oraz rekawiczek (polskie 3000 zł, chińskie 4500 zł). Dla tych pań, którym dokucza zimno mimo dodatkowych temperatur, jeden z handlarzy miał do zaoferowania grube, ponoć wełniane rajtki (...tylko 1500 parianko, a zresztą mogą obniżyć, bo chcą sprzedać...). Były też nieefektywne buty zimowe po 3000—4000 zł (...co za dużo? Jeszcze się zima da we znaki i wtedy przyjdziecie do mnie...) — odgrażała się starsza, zażywna pani sprzedająca obuwie z „Podhala”. Dla tych, którym nie odpowiadała propozycja firm polonijnych i krajowej „Polony”, powracający z Budapesztu mieli do sprzedania przeróżne dezodoranty „Bac” oraz „Derby” za ledwie 1200—2500 zł.

• „ZIELONY” RYNEK (ceny dolarów sprzed sklepu „Pewexu” w os. J. Strusia). Cinkciarze skupują amerykańską walutę za ledwie 1300—1350 zł, zaś sprzedają za 1400—1450 zł. (d)



• **NOWOHUCKA** tandeta w Mogile jak gdyby opustoszała. Nie wiadomo, czy winna jest temu aura, podwyżki cen, czy może spadek zainteresowań naszych rodaków handlowym wojazami. Ostatnio za to na mogińskim placu gościłszy „turystów” z Węgier. Po sprzedawaniu przez nich czarno-białe swetry à 5000 zł ustawiła się najnormalniejsza kolejką, złożona w większości z naszych rodzinnych, nowohuckich handlarzy. Spotkaliśmy także grupkę Jugosłowian przebiegających w starych, nieładnych za to atrakcyjnych cenowo ciuchach. Poza tym najokazalsza na tandecie jest nadal oferta czapek

• (jk) **MAKULATURA W CENIE!** Od 1 marca za kilogram makulatury mieszanej otrzymujemy 10 zł, a za kilogram gazet czarno-białych 12 zł. Droższe są także tworzywa sztuczne — miękkie 50/kg, a twarde 80 zł/kg.

• (jk) **„PLUTON”** Stone’a i „Ran” Kuroswy to zdaniem fachowców dwa największe przeboje zbliżających się filmowych „Konfrontacji ’87”. Kino „Swit” jest już po remoncie, a więc cały zestaw przebojów światowego kina zobaczymy także w Nowej Hucie.

• (vk) **60 NAGRÓD** rozdane laureatom VI Dzielnicowego Konkursu Recytatorskiego „Julian Tuwim Dzieciom”, zorganizowanego przez MDK im. J. Tuwima w os. Na Stoku. Zdaniem kierownika działu imprez Joanny Sztolzman i jurorów 187 recytatorów z nowohuckich szkół podstawowych i przedszkoli reprezentowało b. wysoki poziom, a impreza po raz pierwszy miała tak masowy charakter.



• (jk) **ZESPÓŁ PIESNI I TANCY „NOWA HUTA”** pilnie się przygotowuje do swojego pierwszego w tym roku wyjazdu zagranicznego. W kwietniu pojadą do Jugosławii.

• (md) **JUBILEUSZ XXX-LECIA** obchodziła nowohucka Wytwórnia Sprzętu Elektroenergetycznego. Podczas uroczystego spotkania z przedstawicielami władz spółdzielczych oraz dzielnicowych spółdzielni otrzymała sztandar.

• (md) **UPOWSZECHNIANIE AKTYWNEGO WYPOCZYŃKA** oraz realizacja założeń programowych były tematem spotkania wyjazdowego działaczy TKKF z terenu Nowej Huty. Konferencję zorganizował Wydział Kultury UD.

• (md) **„DNI OTWARTE”** 15 nowohuckich szkół ponadpodstawowych były w minionym tygodniu okazją do poznania przez ośmioklasistów miejsce gdzie kontynuować będą naukę. Pierwszą akcją związaną z orientacją zawodową młodzieży zorganizowała dzielnicowa Poradnia Wychowawczo-Zawodowa.

• (jk) **NOWY DKF** powstaje w Nowohuckim Centrum Kultury. Wszyscy amatorzy dobrych filmów mogą się zapisywać od poniedziałku, 7 bm. Liczba miejsc ograniczona, warto się więc pośpieszyć.

OGŁOSZENIA

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie, os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: • meblówkę klasyczną, • polskimi • komplety wypoczynkowe • amerykańskie.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 104, os. Wysokie 7, zatrudni sekretarkę, tel. 43-41-96.

PRZEPRASZAM p. Marię Kotulą za spowodowane zajęcie w mieszkaniu gruntu.

ELŻBIETA KOTULĄ

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne — krajowe, zagraniczne. „Przyjaźń” skrytka 23 Kraków 20, tel. 43-51-50.

NA NAUKĘ NIGDY NIE ZA PÓŹNO

ATRAKCYJNE kursy dla pań organizuje Poradnia Gospodarska Domowego przy Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet Polskich (os. Urocz. 3). Są to propozycje dla członkiń i dla niezrzeszonych. Mogą być indywidualne zgłoszenia, zlecenia zakładów pracy, komitetów osiedlowych i na zapotrzebowanie Kół LKP.

Kursów jest wiele, każda z pań może wybrać coś interesującego dla siebie. A więc można wzbogacić umiejętności z zakresu: racjonalnego żywienia, haftu, kroju i szycia, dziękuję, taktwa, makramy, higieny i kosmetyki. Informacji szczegółowych można zasięgnąć osobiście lub telefonicznie we wtorek i czwartki w godz. 8—16. Tel.: 44-18-55. (R)

SPOTKANIA Z RADNYMI

W przyszłym tygodniu odbędą się dwa spotkania wyborców z radnymi Dzielnicowej Rady Narodowej i Rady Narodowej m. Krakowa.

• **8 marca (wtorek)** w Klubie „Przyjaźń”, os. Zgody 1 godz. 18, spotkanie z mieszkańcami osiedli: Centrum O, Urocz. Zgody.

• **10 marca (czwartek)** świetlica osiedlowa Centrum B bl. 6, godz. 18, spotkanie z mieszkańcami osiedli: Centrum B, Słoneczne, Szklane Domy. (R)

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ

JESLI nie zapomnimy, że 8 marca jest świętem (i to międzynarodowym) naszych pań, to nie trudno się domyślić, że najważniejszym wydarzeniem kulturalnym w Nowej Hucie będzie w przyszłym tygodniu uroczystość wręczenia sztandaru Zarządowi Dzielnicowemu Ligi Kobiet Polskich. Cała impreza razem z częścią artystyczną odbędzie się w Nowohuckim Centrum Kultury 8 marca o godz. 17.

NCK zresztą, tak jak co tydzień przygotowało bogatą gamę propozycji, przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Dla najmłodszych atrakcyjnie zapowiada się bajka teatralna „Tajemnica księgi lasu” (6 bm. godz. 15) oraz występ zespołu „Akademia Pana Brzechwy” (7 bm. godz. 17) i wojewódzkie eliminacje konkursu „Barwy Przyjaźni” (8

bm. godz. 10—17), w których weźną udział zespoły „Migotki” i „Niezabudki”. Dzieci pamiętają oczywiście o swoich mamach i zapraszają do NCK 16 bm. a godz. 17 na koncert z okazji „Dnia Kobiet”. Wystąpią: „Kleka”, „Migotki”, „Niezabudki”, „Kolbaki” i zespół „Kolo” z Bielska Białej.

Dla starszych ciekawe powinno stać się spotkanie z Jerzym Stuhrem (7 bm. godz. 18), na które zaprasza NCK w cyklu „Mój teatr”. Warto jeszcze odnotować dwie propozycje NCK. 7 marca o godz. 18 dla seniorów będzie występował zespół Swing Time, a Galeria „Centrum” zaprasza do obejrzenia wystawy malarstwa nikaraguańskiego.

Klub Komatanta (os. Góralski) ma co dla miłośników krakowskich zabytków. 11 bm. o godz. 17.30 odbędzie się tam spotkanie z doc. Michałem Mroczkiem, poświęcone losowi zabytków krakowskich w czasie okupacji hitlerowskiej. (Jack)

- Czy

NAGA PRAWDA?



Meje życie
to mój dom...

Jeden d

Nic kosztem
rodziny

- Nie jestem samo

Zawsze, al-
nie w sytuac-
powiedział
piekło. Bez
o wystawieni-
śmiewisko. I
epitetów „A-
ostateczne za-
nic z tego. Z
ginekologa.
wiedziała, że
zapytał: „Pó-
kto cię będzie
do poszukiwa-

— 8 MARCA, OBWOŁANY MIĘDZYNARODOWYM ŚWIĘTEM — JEST OKAZJĄ DO POROZUMIENIACH. JAK WYGLĄDA ZWYKŁY DZIEŃ W ŻYCIU WSPÓŁCZESNEJ, POLSKIEJ KOBIETY?

Nie lubię
poniedziałku...

Najbardziej wypełnionymi dniami są poniedziałki. Zwykle w poniedziałek mam za mało czasu dla Agnieszki.

Zofia Michalik jest matką ośmioletniej Agnieszki. Wychowuje córkę samodzielnie. Ma wykształcenie średnie — jest technikiem odzieżowym. Prowadzi kursy kroju i szycia organizowane przez Poradnię Gospodarstwa Domowego przy Zarządzie Dzielnicy LKP.

— Moje poniedziałki rozpoczynają się o godz. 6.30. Przygotowuję Agnieszce śniadanie i jednocześnie podgotowuję dziecku obiad. Mała przez sen dopytuje czy ma wszystko przygotowane i próbuje jeszcze zasnąć.

Agnieszka chodzi do pierwszej klasy, raz do południa, raz po południu. To strasznie rozбивa dzień, tydzień. Właśnie takimi trudnymi dniami są poniedziałki, kiedy jej zajęcia szkolne rozpoczynają się o godz. 12.30.

Nastawiam dwa budziki: jeden na godz. 10, żeby już wstała, a drugi na godz. 12, żeby wyszła do szkoły. Budziki wyznaczają rytm dnia Agnieszce, a ja o siódmej wyjeżdżam z os. Jagiellońskiego na Łagiewniki. W „Elbudzie” uczęszczam na kurs pedagogiczny. Ze względu na moje zajęcia w poradni gospodarstwa domowego muszę się doskonalić zawodowo. Oddelegowano mnie aż do „Elbudu”, bo zajęcia tutaj nie kolidują z moimi obowiązkami zawodowymi.

Mam dobrą, serdeczną sąsiadkę, która przypomina dziecku o obiedzie, wyprawia je do szkoły i zamyka drzwi. W niektóre dni także zaprowadza i zabiera małą ze szkoły. Os. Jagiellońskie, gdzie mieszkam, nie należy do najspokojniejszych. Agnieszka więc nigdy sama nie wychodzi ani nie wraca ze szkoły. Odpowiadam się mojej

sasiadce jak moge, czasami coś uszyje.

Z pedagogicznej edukacji przyjeżdżam do domu na godz. 14. Jem, obiad i pędzę na Uroczce. Tutaj bowiem pracuję jako instruktorka na kursach. kroju i szycia dla pań. Kończę pracę o dwudziestej. Wracam do domu. Przedłuża nam się wspólna kolacja. Dziecko chce porozmawiać, czasami choćby posiedzieć przy mamie. Trzeba, choć późno, zacząć odrabiać lekcje. I tak wieczór czasami wkracza w noc. Chociaż staram się, by dziecko nie przesadywało zbyt długo, zdarza się jednak, że „nasz dzień” kończy się nawet po dwudziestej trzeciej...

Nie żęńcie się z dziennikarka

O 4.30 dzwonią pod drzwiami butelki z mlekiem. Co za szczególne — od trzech miesięcy roznosiciel przynosi mleko punktualnie. W tym też czasie dzwoni budzik. W kuchni na rozkładanym blacie (wygodnym do picia) przygotowana maszyna, papier. Woda gotuje się szybko, pierwsza kawa i można zaczynać. Kuchnia to najlepsze miejsce do tego rodzaju porannych czynności. Stukanie nie przeszkadza sąsiadom i śpiącym domownikom.

— O 6.30 z mocno niezadowoloną miną zjawia się w kuchni mąż — już wie, że i tym razem śniadanie musi sobie przygotować sam. Bureczka, na takie a nie inne czasy i emancypacje, robi drugą herbate. Kilka gotowych stron wędruje do torebki i dopiero wtedy można poświęcić chwilkę na wspólne śniadanie. Na kuchence gazową wędruje garnek z zupą. Gdzieś tam zawsze znajdzie się chwila czasu na to, by pomyśleć — co na obied. Jest i gotujące się mleko na zupę dla dzieci, które o 7 trzeba zacząć podnosić z łóżek (jakoś nie mogą zasnąć wcześniej i ze wstawaniem są problemy). Do godz. 8 to ciągle

powtarzanie: pospiesz się, jedźże wreszcie, żeby umyłaś, no, ubieraj się, bo już późno (mąż wychodzi z domu przed 7 i twierdzi, że te problemy z wychowaniem dzieci to przesada). Do przedszkola nie zostały przyjęte bliżej miejsca zamieszkania, trzeba je dowieźć dalej. „Maluszek” tym razem zapalił bez problemów. (Jak to dobrze, że kiedyś upamiętam się, zrobiłam prawo jazdy i zaczęłam jeździć wbrew wszystkim przeciwnikom bab-kierowców.)

Dzisiaj nie trzeba się spieszyć na dyżur do redakcji. Można zrobić zakupy, wrócić jeszcze z przedszkola do domu, rozwiesić pranie, posprzątać. Praca w redakcji zaczyna się praktycznie od południa. Koledzy kończą teksty, które trzeba przeczytać, zaadiustować, policzyć, żeby zmieściły się na kolumnie. W dużej części nowa gazeta gotowa jest około godz. 19 (choć zdarza się, że później). W tym czasie telefon do domu czy dzieci zjadły obiad, czy są grzeczne i ich pytanie: — Kiedy mamy wrócić?

Dojazd do domu to 30 min. Kolarcja gotowa (pod koniec dnia mąż już nie burczy). Tylko jeszcze pościelić wersalki. Myć i kąpiel dzieci należy do męża. Mama musi tylko przeczytać im książeczkę — ciągle proszą o jeszcze jedną, co kończy się sakramentalnym — Włecie, ale jeszcze mama ma roboty. Synek podobno coś narudził, trzeba popoić. Wreszcie śpią. Można wypić spokojnie herbatę, przejrzeć gazetę, bo na czytanie ochoty specjalnej się nie ma. Dobrze, że jutro nie trzeba pisać, wystarczy wstać o 5.30—6.00, by przygotować obiad. Ale jutro muszę się spieszyć — bo o 10 czeka mnie rozmowa do następnego numeru gazety (żeby się tylko nie spóźnić, bo ostatnio coś to się za często zdarza), a po południu zebranie. Nie, kąpiele już dzisiaj nie będzie. Dzieci śpią, mąż ogląda wiadomości sportowe. Główna synka rzeczywiście cieplejszą, żeby tylko się nie rozchorował. Jak to dobrze, że córka jest bardziej odporna. Na korytarzu już cicho. Dochodzi godz. 23.

Henryka ROSIEK

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

PS. W ciągu dnia dziennikarze pomagali jeszcze inne — prócz męża — osoby: sąsiadka, która odebrała dzieci z przedszkola, mama, która przyniosła zakupy i szczęśliwym przypadkiem napotkany czytelnik „Głosu”, który naprawił „rozkraczony” na drodze samochód...

Wciąż analizowałam sytuację i powoli doszłam do wniosku, że zostałam oszukana. Przecież chodzi o nasze dziecko, a tymczasem on potraktował rzecz jak formalność, jak kłopotliwą sprawę do załatwienia. I nie więcej. Mój bunt rósł z godziny na godzinę. Nad ranem, zmęczona tą beznadziejną walką z samą sobą, poddałam się. Płakałam z rozczarowania i wściekłości. A więc jestem samotna, czeka mnie los panny z dzieckiem. Bo — postanowiłam — nie będźmy się rozglądać za dyskretnym producentem aniolków. Wezmę to na siebie. Szamotałam się z myślami. Wyobrażając sobie przyszłość czułam się na skraju przepaści. A może zakończyć z tym wszystkim i uwolnić innych od siebie i swojego dramatu... To były bardzo złe myśli. Już nie mogłam wytrzymać; wybuchnęłam głośnym płaczem. I wtedy

chowawczy". „Skoro tak..." — podsumował. Nie była to moja ostatnia wizyta u znajomego ginekologa. Z jakimś dziwnym uporem pchali mnie tam rodzice, strasząc, że mnie wyrzucą z domu. Patrząc na to wszystko moja młodsza siostra nie wytrzymała. „Jeśli ją wyrzucicie, pójdę razem z nią. I koniec. Dwudziesty wiek, a wy tu nie tylko o hańbie. A jeśli ją zmusicie do zabiegu i nigdy więcej nie będzie mogła mieć dziecka?"

Zaczęłam pracować w moim obecnym przedsiębiorstwie. Na początku było przyjemnie, koleżanki bardzo miłe, ale kiedy zwierzchnik domyślił się prawdy o moim stanie, zaczął mnie traktować niechętnie, od czasu do czasu dając do zrozumienia, że okłamałam zakład, żeby go naciągnąć na zasiłek wychowawczy. Nie było mi łatwo.

nie wszyscy uważaliby mnie za niewinną
panienkę z dobrego domu.

Czekaliśmy więc, z ulgą witając koniec kwietnia. Dobry miesiąc, pocieszałam się, będzie wiosenne dziecko. W ostatnim momencie w mamie odezwał się człowiek. Zaczęła się o mnie bać. Żeby jakoś poszło. Zaczęła gorączkowo dowiadywać się o „dobry” szpital i o „dobrego” lekarza i położną. Nagle zaczęła się niepokoić o pieluszkę, o wyprawkę. Zdziwiła się, że już wszystko zgromadziłam. Z porodem nie było problemów. Mama, trzeba jej oddać sprawiedliwość, spała się na medal. Zastosowano prowokację i po godzinie usłyszałam krzyk mego syna. Byłam bardzo szczęśliwa.

Następnego dnia, nie wiem, nawet kto go o tym poinformował, zjawił się nie oglądany od kilku miesięcy Waldek. Z ogromnym bukietem róż. Występował w roli szczęśliwego tatusia. Nie wiem dlaczego, ale na jego widok zdenerwowałam się. Nie chciałam się z nim dzielić moją radością. Odrzucił mnie, gdy go najbardziej potrzebowałam. Nie chciał przecież dziecka, no więc po co teraz przychodzi... Powiedziałam, żeby więcej tego nie robił.

Rodzice zmienili się nagle. Na korzyść. Zwłaszcza ojciec, który zawsze tak bardzo pragnął syna. Nie udało mu się, a teraz ma wnuka noszącego jego nazwisko. W dodatku Piotruś jest taki rozkoszny, taki mądry, taki grzeczny. Tak, przemawia przeze mnie szczęśliwa i zarozumiała matka. A Waldek? Cóż, płaci alimenty i od czasu do czasu zabiera małego na spacer. Zgodnie z decyzją sądu. Może to i lepiej, że Piotruś zna swego ojca... W pewnym okresie Waldek bardzo namawiał mnie do małżeństwa. Nie zgodziłam się. Choć, prawdę mówiąc, nie czuję już do niego złości. Tyle że w tamtych miesiącach po prostu coś się we mnie wy paliło; stał się dla mnie kimś obcym. No więc po co to małżeństwo... Tyle dookoła nieszczęśliwych, męczących się ze sobą par. A ja nie jestem już samotna, mam przecież syna...

A co na dzisiaj? Piotruś chodzi do przedszkola. Ja już zdażyłam „zaliczyć” maturę. W tym roku będę startować na wymarzoną medycynę. Rodzice obiecali pomoc. Może mi się uda...

Romualda JAROCKA-NOWAK

samotna, mam przecież syna...

obudziła się siostra Prawdę mówiąc, chyba jej zawdzięczaam życie. Choć młodsza o dwa lata, i choć zaskoczona moim wyznaniem, potrafiła mnie przekonać, że „nie wolno myśleć o głupstwach”. Głowa do góry i jakoś będzie. Ona mi pomoże, obiecała. W końcu się uspokoiłam. Marta przypomniła, że muszę jeszcze przeżyć rozmowę z rodzicami. Dla nich to będzie na pewno cios (marzyli o tym, żebym się dostała na medycynę — dobrze się przecieży uczyłam). Ale cóż, muszę to jakoś znieść. Postanowiłam zacząć od ojca. Z nim zawsze lepiej się rozumiałam.

Zawsze, ale — jak się potem okazało — nie w sytuacji takiej jak ta. Natychmiast powiedziałam mamie. W domu zapanowało piekło. Bez przerwy słyszałam o skandalu, o wystawieniu ich dobrego imienia na pośmiewisko. Mojemu dziecku nie szczędzono epitetów „Musisz to usunąć”. Takie było ostateczne zdanie rodziców. Uparłam się, że nic z tego. Zaprowadziłam mnie do znajomego ginekologa. Zapytał czy się zgadzam. Powiedziałam, że nie. „A co z twoją maturą?”, zapytał. „Pójdę do szkoły wieczorowej”. „A kto cię będzie utrzymywać?”. „Zabieram się do poszukiwania pracy. Dostanę zasiłek wy-

Czułam się głupio, bo w pewnym sensie miałam rację, ale cóż, nie miałam innego wyjścia. Musiałabym chyba wybrać rozwiązanie do którego skłaniał mnie rodzice i „najdroższy”. Ten ostatni zaczął mnie zresztą unikać. Czasami się spotykaliśmy, ale były to przykre spotkania. Czułam do niego żal i nie kryłam tego. On dawał do zrozumienia, że się na mnie zawiodł, a poza tym musiał pisać pracę dyplomową. W końcu przestaliśmy się widywać. Czułam się bardzo osamotniona i nierzaz myślałam, że może nie uporam się z tym wszystkim. Może „oni” mieli rację? Tak więc pozostała mi praca i oczekiwanie na finał. Gdyby nie siostra... cóż, czasami ogarniało mnie takie zwątpienie, takie zniechęcenie. Niektórzy sąsiedzi patrzyli na mnie jak na czarną owcę. Inni, zwłaszcza młodzi, po prostu nie wiedzieli jak się zachować, co powiedzieć. Czuli się zażenowani. Ja sama z początku byłam speszona, ale konieczność ciągłego reagowania na różne docinki bardzo mnie zahartowała. Stałam się twarda. Na pogardliwe spojrzenia odpowiadałam wyzywającym spojrzeniem. A co ja złego zrobiłam... że wzorem wielu innych dziewczyn nie pozbyłam się dziecka... Gdybym to zrobiła, do dziś pew-

DANIELA NOWAK

Modlitwa kobiety:

Ach, męczyszno kochany
W tym zepsutym świecie
ciesisz dobrze jak trudno
o wierną kobietę.

Wiesz jak jest niełatwo
o kobietę mądrą,
żeby całe życie
przy niej ci się wiodło.

A ja bym tak dbała
byś nie zaznał nędzy,
tylko mój kochany
nie skap mi pieniędzy.

Odpowiedź
mężczyzny:

O kobiecie droga
Szlachetne masz serce
zanim się nie stanie
na ślubne kobierce.

Wtedy jesteś czuła,
wtedy wszystko dajesz.
Jak już masz pieniądze
to dawać przestajesz.

Sonda

CHCIELIBYSMY poznać opinie Państwa o tym, jak mieszka się w mieszkaniach i wiejskich osiedlach Nowej Huty? Co należałoby zmienić, żeby mieszkańcom (dzieciom, młodzieży, osobom pracującym, wychowującym dzieci, ludziom starszym) żyło się wygodniej, bezpieczniej, po prostu LEPIEJ?

Prosimy o wypełnienie zamieszczonej ankiety i przesłanie jej do naszej redakcji. Oczekujemy także szerszych wypowiedzi zanotowanych na edrebrnych kartkach. Wśród osób, które poprzez swoje uwagi przyczynia się do wzbogacenia wiedzy o potrzebach mieszkańców, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

1. Co należałoby zmienić, ulepszyć, aby Panu (Pani) oraz innym mieszkańcom osiedla żyło się wygodniej? _____
 2. Co jest najbardziej uciążliwe dla mieszkańców osiedla? _____
 3. Czy na osiedlu jest wystarczająco dużo miejsc zabaw dla dzieci i obiektów potrzebnych młodzieży? _____
 4. Czy czujesz się na swoim osiedlu bezpiecznie? _____
- Mieszkam w os. _____
- Mam lat _____
- Pracuję zawodowo — nie pracuję zawodowo — uczę się _____
- Mam dzieci w wieku _____
- Nie mam dzieci. _____

Sposób użycia: „Łyżkę stołową ziół zalać w naczyniu 1 szklanką wody o temperaturze pokojowej, ogrzewać pod przykryciem, nie dopuszczając do wrzenia w ciągu 30 minut, następnie przecedzić. Później przefiltrować małą ilością wrzącej wody i przecedzić. Pić 3 razy dziennie”, etc.

Powyższy przepis można by chyba opatrzyć tytułem: Jak zniechęcić do leczenia się ziołami? Skomplikowana procedura ich

Dlaczego „Herbapol” tak fanatycznie obstaje przy cytowanej wyżej niepraktycznej metodzie parzenia ziół? Trudno wyczuć. Obawiam się jednak, że bierze się to albo z przyzwyczajenia, albo z braku specjalistów zdolnych zredagować rozsądniejszy przepis. Dość przejrzeć kilka pozycji ze stosownej literatury, aby przekonać się, że autorzy — znawcy rzeczy, zalecają robienie naparów z ziół zalewając (najczęściej) łyżkę ziół

„Herbapol” zniechęca

przyrządzania odrzuca niejednego „człowieka naszych czasów”, żyjącego w ciągłym pośpiechu w stanie napięcia nerwowego. Misterium dokonywania naparu według zaleceń przez Zakłady Zielarskie „Herbapol” sposobu ma oczywiście swój urok, ale mogą mu ulec głównie osoby dysponujące sporą ilością wolnego czasu. Nic zatem dziwnego, że ziółkami leczą się przede wszystkim emeryci... Młodzi, czy — gwoździ ścisłości — pracujący, wybierają szybko w użyciu, choć szkodliwe „prochy”.

szklanką wrzątku. Tak radzi klasyk ziołolecznictwa Andrzej Czesław Klimuszko, tak radzi Irena Gumowska, tak każą robić zielarze z ul. Brodowicza w Krakowie, tak każe Jacek Sojan z Nowej Huty i inni. Ogrzewanie przez pół godziny, nie dopuszczając do wrzenia wielu entuzjastów „zdrowego” leczenia skutecznie zniechęciło do ziół. A szkoda, bo w epoce paradoksalnej wręcz chemizacji życia powinny one stanowić jedną z podstawowych metod walki z chorobami. (ron)

LISTY

ILE KOSZTUJE BUTELKA PIWA?

14 lutego około godz. 11 postanowiłem sobie kupić do domowego obiadu piwo. Ponieważ była niedziela, jedynym miejscem, gdzie można je było nabyć stał się UNI BAR NOWOCZESNA. Z wiadomych względów (brud, bałagan — pole do popisu dla „Sanepidu”) nie miałem ochoty do konsumpcji na miejscu. Pan obsługujący bufet był wspaniałomyślny i postanowił mi piwo sprzedać, ale podał cenę, że osłupiałem. Jedną butelkę piwa „Okocim” full (0,5 l) 260 zł. Gdy zapytałem, czemu tak drogo zaczął przebiegiwać o zakasce (nie wiem od kiedy do piwa podaje się zakaski) Wiem, że jedni za piwo płać 140, inni 160, albo 260 zł za takie samo oczywiście. Ciekawe, kto to wyjaśni.

I jeszcze jedna sprawa. Kiedyś w połowie stycznia byłem świadkiem takiego zdarzenia w tejże samej restauracji. Do cukierni obok przyszedł transport piwa „Barbakan”. Został on w większości wykupiony przez „Nowoczesną” i tam sprzedawany po dużo wyższej cenie.

Myszę, że nie jest to operatywność właściciela placówki, a zwykłe cwaniactwo. Ciekawe jak wygląda nadzór ze strony PSS „Społem” nad tą placówką?

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

OD RED. I my myślimy podobnie. Mamy nadzieję, że przynajmniej cena piwa powinna być taka sama.

JESTEM PRZECIW KARZE ŚMIERCI

Uważam, że w cywilizowanym świecie nikt, nigdzie, ni-

gdy i nikomu nie ma prawa odbierać życia, nawet za zbrodnię. Natomiast bardziej dolegliwą i humanitarną karą dla zabójców musi być ich izolowanie od społeczeństwa wyrokami ciężkiego więzienia aż do dożywocia włącznie (bez amnestii!) w zależności od okoliczności zbrodni. Odbijający karę zbrodniarzy winni pracować i część uzyskanych za pracę pieniędzy przez cały czas odbywania kary więzienia przekazywać rodzinie swoich ofiar. Kara śmierci jest zbyt lekka i nieodstraszająca w odpowiednim stopniu, bo trwa krótko, natomiast wieloletnie, ciężkie więzienie jest bardziej dolegliwe i odstraszające, a płacenie alimentów rodzinom swoich ofiar da im chociaż materialne zadośćuczynienie za ból. W pełni solidaryzuję się z ostatnio zmarłym św. pamięci prof. Władysławem Wolterem, który całe życie walczył o zniesienie w PRL kary śmierci jako niehumanitarnej.

ALBIN KSINIEWICZ



Adam BIEGUN jest od 1971 roku dyrektorem Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Montin”. Wcześniej pracował w Hucie im. Lenina (od 1961 roku) na Stalowni Martonowskiej i w Wydziale Ciężkim. Żona Elżbieta może fachowym okiem spoglądać na jego poczynania, ponieważ jako inżynier metalurg pracowała dawniej w HIL, a obecnie w „Biprosztalu”. Córka Beata jest studentką drugiego roku na AWF, a syn Wojciech uczęszcza do 7 klasy szkoły podstawowej. Dyrektor Adam Biegun twierdzi, że dyktowanie to przede wszystkim umiejętność kontaktu z ludźmi, praktycznie z każdym członkiem załogi, umiejętność słuchania pracowników swojej firmy, wyciągania wniosków z ich wypowiedzi. Ważny jest odpowiedni dobór ludzi, zwłaszcza najbliższych współpracowników, którzy powinni wspólnie realizować jedną koncepcję kierowania przedsiębiorstwem. Dla dobrego dyrektora nie mniej ważna jest też solidna wiedza i praktyka zawodowa w danej branży oraz troska, aby ta wiedza była wciąż odnawiana.

Szef „Montinu” jest urodzonym optymistą. Podkreśla, że nawet w największych tarapatkach trzeba mówić, że nie ma rzeczy niemożliwych. To pomaga wyjść z kłopotów. Nie może słuchać, kiedy ktoś mówi: „Nie da się”. Oczywiście, praca nie wypełnia całego czasu. Jest zapalonym myśliwym. Najczęściej poluje w okolicach Myślenic. Jego największe trofea to kilka jeleni. Po tym stara się dużo czytać, interesuje się historią XX wieku, literaturą wojenną i kształtowaniem się powojennej rzeczywistości. (Jack)

AIDS

nie grozi

krwiodawcom

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czekających na krew biorców — ostatnio przez Ministerstwo Zdrowia zastrzeżono kryteria kwalifikacji dawców krwi. Obowiązuje 9-miesięczny okres zakazu pobierania krwi od osób, które powróciły z co najmniej 4-tygodniowego pobytu za granicą. Byli więźniowie dyskwalifikowani są na stałe, ze względu na możliwość zetknięcia się tam z homoseksualizmem. Każdy z krwiodawców za każdym razem podpisuje oświadczenie, w którym przyznaje, że nie należy do żadnej z grup szczególnego ryzyka (homoseksualności, prostytucji). Prześtrzeżona jest też zasada, wg której mężczyźni mogą oddawać krew tylko 4 razy w roku, a kobiety — 3.

Ten ostatni wymóg wpłynął prawdopodobnie na spadek ilości dawców w całym kraju (dotąd obowiązywała reguła, by przerwa w oddawaniu krwi przez jedną osobę wynosiła minimum 6 tygodni). W 1987 roku w Krakowskim, Tarnowskim i Nowosądeckim pobrano ok. 25 tys. litrów krwi od przeszło 53 tys. dawców. Jest to poziom odpowiadający średniemu w kraju, nie zapewniający jednak zabezpieczenia wszystkich potrzeb naszego regionu. W Krakowie odczuwano szczególnie niedobór produkowanych z krwi preparatów osoczopochodnych, koniecznych w leczeniu m. in. hemofilików, operowanych i oparzonych.

W Krakowskim największą liczbą honorowych dawców krwi rekrutuje się z Nowej Huty. Wpływ ma na to bliskość Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa (na terenie Szpitala im. Żeromskiego) ale też skupienie dużej liczby zakładów pracy, w których z reguły działają kluby HDK. Wielu pracowników osobiście zetknęło się już nieraz z problemem, jakim jest dostarczenie w odpowiednim czasie krwi ludzkiej potrzebującej w szpitalach. Grono stale współpracujących ze stacją dawców jest gotowe oddać krew w każdej chwili, wstąpić w nocy do przysyłanej karetki lub przybyć natychmiast na telefonizne wezwanie. Dzięki tym ludziom uratowano już niejedno życie, jednak i ich obowiązuje okres 6-tygodniowej przerwy między oddawaniem krwi. Czy przybędzie dawców?

Perspektywy nie są optymistyczne. Mimo starań służb medycznych w społeczeństwie zapanował nieuzasadniony w tym przypadku strach przed AIDS. Tymczasem AIDS można się zarazić w innych okolicznościach, na pewno nie w punktach krwiodawstwa. (vk)

OPROWADZILI PO HUCIE 11 TYS. UCZESTNIKÓW

W OSTATNICH dniach przewodnicy zakładowi PTK w Kombinacie HIL ocenili na swym zebraniu ubiegłoroczny okres działalności. Oprowadzili w 1987 roku po dopuszczonych do zwiedzania wydziałach huty 365 wycieczek, które liczyły łącznie 11 tys. uczestników. Głównie była to młodzież ze szkół zawodowych, średnich oraz z wyższych uczelni. Zwiedziło hutę również kilkaset wycieczek zagranicznych.

Wytypowane do zwiedzania wydziały — metalurgiczne i walcownicze obrazują naszym gościom trudną pracę krakowskich hutników.

Przewodnicy zakładowi otrzymują za swą pracę stosunkowo niewielkie wynagrodzenie, a przecież to 4 godziny poświęcone na zapoznanie gości z pracą kombinatu stanowią ich prywatny czas, który mógłby być wykorzystany na wypoczynek. Jest więc to raczej działalność społeczna o niemałym zresztą walorze wychowawczym.

Tęj stosunkowo małej grupie osób, liczącej niespełna 30 czynnych przewodników, należy życzyć szerokiej, a przede wszystkim bezpiecznej drogi po kombinacie na jego turystycznych trasach.

ALEKSANDER GRZYBZYK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 2

To (nie) jest to III

Imię i nazwisko _____

Adres _____

1. _____

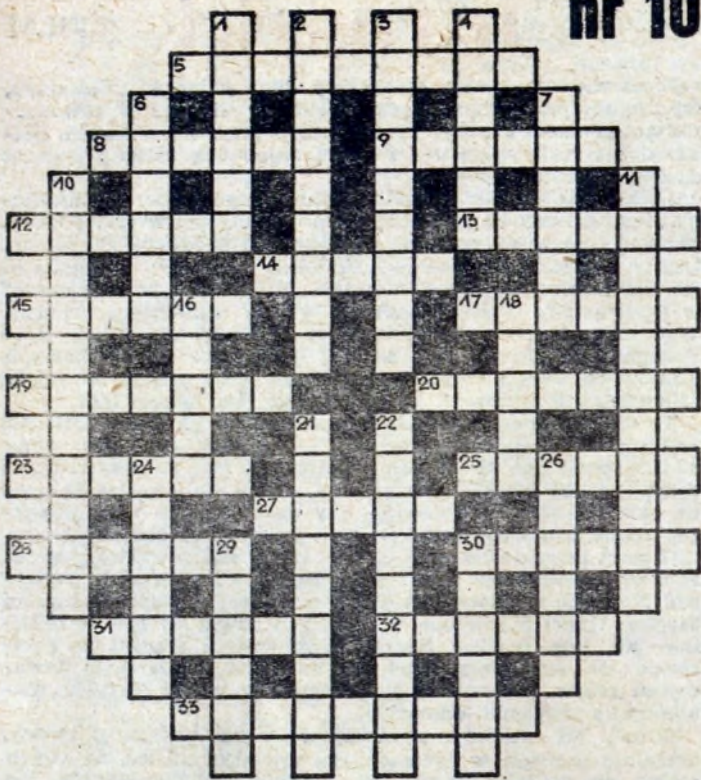
2. _____

3. _____

„To (nie) jest to“

To już drugi kupon, przed Wami, drodzy Czytelnicy, jeszcze o siem podobnych. Aby walczyć o naszą główną nagrodę — telewizor (będą też inne), trzeba wysłać do redakcji przynajmniej 5 takich kuponów, oczywiście każdy z innym numerem, czyli wycięty z kolejnego numeru „GNH”. Prosimy o wpisanie na kuponie dwóch tytułów publikacji w danym wydaniu naszego tygodnika. Numer 1 to najlepszy Waszym zdaniem artykuł, a numer 2 to materiał zbędny w gazecie. Tak więc czekamy na pochwały i na krytykę, a na Was czeka... telewizor.

REDAKCJA



POZIOMO: 5. kompresor, 8. wśród chruścieli, 9. Anglia dawniej, 12. karciany hazard,

dzista, 13. szkoła średnia, 14. u Kraszewskiego była za wsią, 15. rosyjski płaszcz munduro-

wy. 17. na nim skazaniec, 18. regionalny ośrodek nad Drzewiczką, 20. gospodarski budynek, 23. odkrywca Ameryki, 25. stop odlewniczy, 27. elektryk, 28. żelazo rodzime, 30. styl w sztuce, 31. nasz śpiewak operowy i piosenkarz, 32. buduje lokomotywy, 33. ubiór nurka.

PIONOWO: 1. słyszymy go w radiu i w telewizji, 2. ulica w Krakowie (tam ZUS), 3. staroindyjski podręcznik seksu, 4. w nim kłódka, 6. glazura na patelni, 7. muszla, 10. wśród nowalijek, 11. kompozytor, przedstawiciel polskiej awangardy, skomponował m. in.: Trzy poematy Henri Michaux, 16. biokatalizator, 18. pokład, 21. pogardliwie o pejzażu, 22. inaczej „pi”, 24. hodowla roślin, 26. dziki pies afrykański, 29. np. dopinany kok, 30. pogranicze.

UWAGA! Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 10 marca, decyduje data stempla pocztowego.

* Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 8. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Kazimierz Bochenek 31-928 Kraków, os. Centrum „B” 9/19; Norbert Szatkowski, 31-953 Kraków os.

Urocz. 11/86; Tadeusz Duduś, 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5.

UWAGA! Nagrody wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

POZIOMO: 6. konglomerat, 9. szafir, 10. indeks, 12. eland, 14. Kalmar, 15. taczki, 16. patologia, 19. kunkator, 20. sta-

gnacja, 22. Putrament, 25. szmak, 29. Zamość, 30. rober, 31. Brando, 32. ebonit, 33. cholesterol.

PIONOWO: 1. Bosfor, 2. o-górek, 3. koszary, 4. Temida, 5. mandat, 7. szambo, 8. akacja, 11. tarantula, 13. skłonność, 16. igroce, 17. enota, 21. Gomora, 23. Memphis, 24. od-blask, 26. koncha, 27. kropka, 28. precel, 29. zoolog.

KINA

ŚWIATOWID 4 bm. godz. 15.45 i 18.00 „Gwiezdny przybysz” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 „Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy” prod. USA, od 12 lat, od 5 bm. godz. 15.45 i 18.00 „Gwiezdny przybysz”, godz. 20.15 „Piraci” prod. ameryk.-francusko-tunezyjskiej, od 15 lat.

SFINKS Studyjne — 4 bm. godz. 15.45 i 20.00 „Nieśmiertelny” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA, 5 bm. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieśmiertelny”, 6 bm. godz. 11.00 i 12.00 Poranki — Zestaw bajek, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieśmiertelny”, 7 bm. godz. 16.00 „Rykowisko” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 „Kochanica Francuza” prod. angielskiej od 15 lat, 8 bm. godz. 15.45 „Kochanica Francuza”, godz. 18.00 DKF KROPKA, 9 bm. godz. 16.00 „Rykowisko”, godz. 18.00 „Kochanica Francuza”, 10 bm. godz. 16.00 Wideo-kino „Dylizans” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

Od 4 do 6 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 7 bm. teatr nieczynny, od 8 do 11 bm. godz. 11.00 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”, godz. 13.00 (Scena NURT) „Portret Marii”.

PIĄTEK — 4 III

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit” — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą”
17.50 Małe kino
18.15 „Intersygnal”
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Złote runo” z serii: „Na kłopoty... Bednarski”

20.50 „Czas”
21.20 Franciszek Polednik gra Scotta Joplina
21.50 „Zbigniewa Żaluskiego 7 grzechów polskich” — progr. dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 „Lucky man Anderson” (1) — rozmowa z Lindsayem Andersonem

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Kronika
18.30 „Pachnie świeżym chlebem” — reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Ekranizacja literatury światowej: „Kotka na gorącym dachu” — film fab. prod. ang.

SOBOTA — 5 III

PROGRAM I

9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Słynne Polki” — teleturniej
11.40 „Azymut”
12.10 Filmy Ludwika Perskiego
13.40 „Reportaż z przeszłości” — „Morze nasze morze”
14.05 „Popołudnie z X muza”
14.50 Losowanie Dużego Lotka
15.00 Antologia dramatu powszechnego — Grigorij Gorin: „Prawdomówny kłamca”
16.25 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce Budapeszt '88
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce Budapeszt '88
18.40 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamery wśród zwierząt” — Warany
19.30 Dziennik
20.00 „Miłość w godzinach nadliczbowych” — komedia produkcji ang.
21.35 „Lady Magic” (3) — Anna Belen — program rozrywkowy

TELEWIZJA

22.20 „Tydzień w polityce”
22.30 Telewizyjny przegląd sportowy
23.00 DT — wiadomości
23.25 Literatura i eros — „Szklarnia” — film produkcji francuskiej

PROGRAM II

14.30 Telewizyjny koncert z Czech
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei” — „Dla- gi świata” (3)
16.00 IX Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '88
16.30 „Spektrum”
17.00 „W kręgu kina” — „Zbliżenia”
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 Malarstwo Jana Tarasina w Galerii Studio
20.00 Filharmonia „Dwójki”
21.00 „Tak daleko, tak blisko” — jazz Jana Jarczyka
21.30 Panorama dnia
21.45 „Maipa w ziemi” — film fab. prod. franc.

NIEDZIELA — 6 III

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów — „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wędrowki dalekie i bliskie” — „O Scytach” — film dokumentalny produkcji węgierskiej
11.20 „Siedem anten”
11.50 „Kraj za miastem”
12.05 Telewizyjny koncert z Czech
12.50 Teatr dla dzieci — Maria Konopnicka — „Nie- zwykłe przygody kras- noludków i sierotki Ma- rysy” (1)
13.45 „Marek Sierocki zapra- sza”
14.05 W starym kinie: „Dzie- wczęta z Nowolipek” — film produkcji polskiej z 1937 roku
15.45 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce Budape- szt '88
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce Budape- szt '88
18.30 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Doktor Francoise Gail- land” — film fab. prod. francuskiej
21.35 Sportowa niedziela
22.05 „7 dni na świecie”
22.15 „Telewizyjny film doku- mentalny — Piłkarska misja” (1)
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.50 Film dla niesłyszących: „Doktor Francoise Gail- land”
11.25 „Bojowa młodość” — wojskowy program do- kumentalny
11.55 Powitanie
12.00 Studio sport — Puchar Polski w piłce nożnej — Śląsk Wrocław — Gór- nik Zabrze
13.50 „Jutro poniedziałek”
14.20 „Wideołeka”
15.00 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
15.45 Kino rodzinne: „Wszys- tkie stworzenia duże i małe” (3) — „Personel się powiększa” — serial prod. ang.
16.35 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — Tere- sa Kubiak
17.30 Podróże w czasie i prze- strzeni — „Jedwabny szlak” (22) — „Niebiań- skie rumaki z Dawaru” — serial dok. prod. jap.
18.20 IX Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '88
19.00 „Goście Daniela Passen- ta — Wiesław Władys- ka i Jacek Syski
19.30 „Tydzień z muzyką”
20.30 Studio sport — mię- dzynarodowy turniej ko- biet w judo
21.00 „Sensacje XX wieku” — „Podwójna wojna” (1)
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego e- kranu — „Korzenie — następne pokolenia” (9) — serial
22.30 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza

PONIEDZIAŁEK — 7 III

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Zwierzyniec”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie jest «Czarny kot?»” (1) — serial pro- dukcji radzieckiej
18.35 „Laboratorium”
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.00 Teatr Telewizji — Jan de Hartog — „Portret podwójny”
20.55 „Dymy, dymy” — film dok.
22.00 „Jo i ten świat” — wy- stąpi Bogusław Nowicki
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Ryzyko” — teleturniej

19.00 Galerie świata — „Opo- wieści witraży” (2)
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 IX Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '88
20.30 „Jesień z bluesem”
21.00 „Powiórka z historii”
21.30 Panorama dnia
21.40 Biografie — „Drogi wy- gnania, czyli ostatnie la- ta Jana Jakuba Rous- seau (4 — ostatni)
22.45 „Rozmowy o cierpie- niu”

WTOREK — 8 III

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”
10.20 „Jak zdobywano Dzikie Zachód” (10)
11.45 „Domator”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Krag” — teleturniej
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 „Człowiek dla człowie- ka” — magazyn PCK
17.40 „Gazeta Rolnicza”
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.30 „Klinika zdrowego czło- wieka”
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Jak zdobywano Dzikie Zachód” (10)
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 „Upała się moja tę- sknota” — program po- etyki
22.05 „Azja Andrzeja Wa- wrzyniaka” — film do- kumentalny
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Koniec imperium” (7) — „Egipt”
19.30 „Kolorowy zawrót gło- wy”
20.00 „Może pani przyjmie ten bukietik fiołków” — muzyczne dedykacje
21.10 „Polak dorabia”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dwoje na drodze” — film fab. prod. ang. Reż. Stanley Donen, wyk.: Albert Finney, Audrey Hepburn
ŚRODA — 9 III
PROGRAM I
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”
10.20 „Śmiećcie się, śmiech to zdrowie” — film o- bycz. prod. rum.
11.40 „Domator”
16.05 Program dnia i DT
16.10 Losowanie Express Lot- ka i Super Lotka oraz

zakładów specjalnych
16.25 „Tak-tak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Piłkarska kadra cze- ka”
17.50 „Biblioteka narodowa” — film dok.
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz” — tygodnik go- spodarczy
19.30 Dziennik
20.00 Zwierciadło czasu — „Listy martwego czło- wieka” — film fab. pro- dukcji ZSRR
21.25 „Klub międzynarodo- wy”
21.55 Leo Ferre w Warszawie
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 Studio sport
19.00 „Ojczyzna — polszczy- zna”
19.15 „Uwaga — dokument”
20.00 „Spotkanie z cieniem — Hanka Ordonówna”
21.00 Rafaella Cara w pro- gramie Fantastico (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwój- ki” — „Tym razem że- gnaj na zawsze”

CZWARTEK — 10 III

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Dempsey i Makepeace na tropie” (3)
11.05 „Domator”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant” — „Fakty czy- mistyfikacja?”
16.50 „Było sobie życie” (11)
17.15 Teleexpress
17.30 Wojskowy program hi- storyczny
17.55 „Telespotkania”
18.30 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Sejmowe spotkania”
19.30 Dziennik
20.00 „Dempsey i Makepeace na tropie” (3) — „Czyn- cie pokój nie wojnę”
20.45 „Pegaz”
21.25 „Ratujmy co się da”
22.00 „Czym żyje świat?”
22.30 „Sztuka sprawiedliwo- ści”
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Wiem wszystko” — te- leturniej
19.00 „He-man i władcy wszechświata”
19.30 „Puls”
20.00 „Poetka z Osieka”
20.30 „Italo-disco”
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Czarna suknia” — film

W PRAWDZIE najlepszą porą na podsumowanie jest początek roku, czyli styczeń, ale sensacyjność odkrycia skłoniła mnie do poczekania z opublikowaniem tych rewelacji do początków marca. Zaraz się przekonacie dlaczego. Otóż po dokładnym zastanowieniu się nie pozostaje nic innego jak tylko przyznanie, że rok 1987 był „babskim” rokiem, przynajmniej w muzyce. Czy ktoś ma wątpliwości?

Osobowością numer jeden była bez wątpienia **MADONNA**. Wystarczy tylko wymienić dwa jej ubiegłoroczne hity — „La isla bonita” i „Who's that girl”. Jej światowe tournée było jednym wielkim pasmem sukcesów. Kłaniali się jej politycy, a nawet nieskorzy do euforii wyspiarze. Poza Anglią największe szaleństwo zanotowano

racana w Rio de Janeiro obejrzało ponad 200 tysięcy widzów. Do tego z istic kobiecą przewrotnością powiedziała, że wycofuje się z życia estradowego, że był to już ostatni występ. Czy ktoś w to wierzy?

SUSANNE VEGA kruszy najbardziej zatwardziałe męskie serca, a ich właściciele nucią przy goleniu jej superprzebieg „Luka”. Kogo nie rozczuliła tajemnicza Zuzanna rozkleił się na pewno przy „Is this love?” lub „Love letters” **ALLISON MOYET**. Oczywiście nie wszyscy nanowicie są romantyczni, niektórzy potrzebują mocnych wrażeń. Proszę bardzo, włączcie telewizor, a **SABRINA** wciąż w was w fotele i to bynajmniej nie tylko piosenką „Boys”. Wielbiciele wspaniałych głosów mogli się zachwycić płytą **JENNIFER RUSH** pt. „Heart over mind”, a

BABINIEC '87

chyba w ojczyźnie jej przodków, we Włoszech, gdzie postanowiono nawet wybudować jej pomnik. Mimo kilku lat na estradzie i niema-



Koncert Tyny Turner na Maracanie — największym wydarzeniem scenicznym roku 1987?

repr. Krzysztof KAROLCZYK

tych już sukcesów, jakby „spadła z nieba” rok temu czarnoskóra piękność **WHITNEY HOUSTON**. „I wanna to dance with somebody” to piosenka numer jeden w wielu podsumowaniach. Dzięki niej i swojej drugiej płycie Whitney stała się błyskawicznie supergwiazdą.

Kto śpiewał w roku ubiegłym przed największą publicznością? Oczywiście kobieta, a do tego ze zniewalającym temperamentem, czyli **TINA TURNER**. Jej koncert na stadionie Ma-

zwoleńnicy rytmów disco bawili się ponownie po dziesięciu latach przy dźwiękach przeboju **TINY CHARLES**. Nowe twarze, talenty? Proszę bardzo, aż dwa. Za oceanem **TIFFANY** i jej „I think we're alone now” a we Francji **VANESSA PARADIS** z „Joe e taxi”. Obie jeszcze niepełnoletnie, a więc strach pomyśleć jak jeszcze zamieszają w przyszłości.

Mężczyźni są zdecydowanie w odwrocie. Nie wierzyacie do przypomnieliście sobie. Przestał istnieć **Dead Kennedys**, także **The Smiths**. Na początku ubiegłego roku o George'a Michela było słychać tylko dlatego, że śpiewał w duecie z **Arethą Franklin**. Później stał go było wyłączenie na „I want your sex”. Zresztą wszystkim facetom tylko miłość była w głowie. **The Cure** nie potrafili wymyślić nic innego poza „Kiss me, kiss me, kiss me”. Podobno twarde chłopaki z **Motley Crue** wysłili się na „Girls, girls, girls”. Na ostatniej płycie **David Bowie** jawi nam się jako zniewieściale chłopię, do tego wplątuje się w aferę z gwałtem. Do reklamy nowego albumu „Whitesnake” niezbędne są w teledysku piękne niewiasty, a wokół płyty „Bad” (tytuł mówi sam za siebie) jest więcej szumu, niż ta płyta jest naprawdę warta. Jeśli gwiazda śpiewa, to oczywiście „I just can't stop loving you”.

Didi Bohlen i **Tom Anders**, czyli duet **Modern Talking**, przestali podniecać nastolatki, a nie wiedząc co dalej robić, kłóca się. Ten pierwszy próbuje ratować sytuację z nowym zespołem **Blue System**. Zresztą także wśród prawdziwych muzyków rockowych więcej awantur niż u nas. Przykład? Trasy koncertowe **Rogers Watersa** i jego dawnych kolegów z **Pink Floyd** przeplatały się z rozprawami sądowymi. Czary goryczy dopełnił **Dave Stuart** z **Eurythmics**. Pogrzebiony przez pana **Lenox** wpadł dodatkowo w sidła miss **Bananarama**. Najbardziej wstrząsające wydarzenie ubiegłego roku także trzeba zanotować na konto kobiet. Mam na myśli samobójstwo **Dalidy**.

Tak więc panowie, nie jest wesoło. Pozwólcie, że na tym poprzestane, bo inaczej rozkleję się do reszty. Baby pobili nas całkowicie. Tylko jedna drużyna broniła męskich barw z honorem. Podziękujmy chłopcom z **Los Lobos** za „La bamba”.

Jacek KRAG

Niedawno omawiając atrakcyjny film radziecki „Plumbum, czyli niebezpieczna gra”, postulowaliśmy szybkie wprowadzenie go na nasze ekrany. Tymczasem pojawił się w kinach polski obraz rozliczający się z naszą najnowszą historią poprzez dziecięcą perspektywę.

„**NIEDZIELNE IGRASZKI**” debiutującego Roberta Glińskiego długo czekały na premierę. Film kręcony był w 1981 i 1982 r. W 1983 znalazł się na liście ukończonych produkcji Studia im. Irzykowskiego. Latą kolejne przynosiły nagrody: publiczności na VII Konfrontacjach Filmowych „Młodzi za i przed kamerą” w Białymstoku (1984), „Wawrzyn 86”, nie istniejącego już dziś, tygodnika „Radar”, Grand Prix na IV Festiwalu „Młode Kino Polskie 86”, „Jantar 87” na XV Koszalińskich Spotkaniach Filmowych. Film i reżysera nagradzano, kina jednak nie miały „Niedzielnego igraszek” w repertuarze. Do lutego 1988.

To długie oczekiwanie nie wyszło filmowi na dobre. Dziś już wszyscy znają go ze streszczeń, opowiadań, recenzji. Kina świecą pustkami. W dodatku nakręcony jest na czarno-białej taśmie co jest swoistą stylizacją na obrazy filmowe lat 50. znane nam z kronik czy telewizji. Czy warto jednak nad największą sensacją naszego młodego kina przechodzić obojętnie?

Gliński przedstawia nam obraz czasów stalinowskich poprzez zabawy i fascynacje dzieci z jednego z warszawskich podwórek. Narracja skupiona jest wokół pierwszej niedzieli po śmierci Stalina. Dzieci zapatrzone w dorosłych bawią się równie okrutnie jak żyją rodzice. Naciski psychiczne i szantaż w zmuszaniu do wykonania egzekucji na kocie, niedawnym towarzyszu zabaw, przeradzają się w finale w śmierć Marysi, nie-lubianej dziewczynki-odmieńca.

Dorośli też, niestety, pokazują się z nie najlepszej strony, brutalnie ingerują w życie dzieci, wykorzystują ich do swych celów, do polityki. Przypadkowy, choć symptomatyczny dla tamtych czasów incydent z medalami (obok tych właściwych, przywódca podwórkowej brygady powiesił sobie przedwojenne) doprowadza rodziców Józka do więzienia, jego narażając na przesłuchania i Domy Dziecka.

Tadeusz SKOCZEK

MÓWIAMY PO POLSKU

W języku polskim stykamy się dość często z tzw. internacjonalizmami, czyli wyrazami wspólnymi dla wielu języków świata. Są to zazwyczaj wyrazy oznaczające pojęcia abstrakcyjne (filozoficzne, polityczne itd.), będące nazwami nowych wynalazków technicznych, terminy lekarskie, gramatyczne, chemiczne. Jak podaje dr Andrzej Markowski w książce „O dobrej i złej polszczyźnie” wywodzi się one z dwóch źródeł. Pierwsza grupa internacjonalizmów to wyrazy pochodzące z jednego współczesnego języka: przykładowo słowo **sputnik** przedostało się do innych krajów z języka rosyjskiego, wyrazy **komputer** i **kontener** — z języka angielskiego. Przeważnie jednak internacjonalizmy utworzone zostały z cząstek wyrazowych łacińskich i greckich, gdyż właśnie te dwa języki starożytne orzeniknęły najbardziej do społeczeństw europejskich, np. **telefon** (gr. tele — „daleko”, łac. phone — „dźwięk”), **telewizja** (z gr. tele, łac. visio — od videre — widzieć). Wymienimy kilka innych internacjonalizmów: **alienacja**, **frustracja**, **radio**, **gramatyka**, **magnetofon**, **wideofon**, **mikrofon**, **biologia**, **kosmonautyka**, **taxi**. Ogromne rozpowszechnienie się tych wyrazów w różnych językach znacznie ułatwia porozumiewanie się i nie warto czynić prób ich usunięcia z polszczyzny i zastąpienia terminami rodzinnymi. Przypomnijmy sobie, że kilkadziesiąt lat temu spolszczono prawie wszystkie nazwy chorób. Mimo to do dzisiaj — szczególnie w języku potocznym — nie przyjęły się wyrazy: **gościec**, **plonica**, **blonica**, **krztusiec**. Bardziej popularne są zapożyczone kiedyś: **reumatyzm**, **szkarlatyna**, **dyfteryt** czy **koklusz**. Niebýt udanym pociąganiem było na przykład w języku u naszych południowych sąsiadów wyrugowanie kiedyś z języka czeskiego takich internacjonalizmów, jak: **muzyka**, **teatr**, **apteka** czy **szpital**. Dziś po czesku mówią: **hudba**, **divadlo**, **lekarna** i **nemocnice** i wyrazów tych nie rozumie nikt poza Czechosłowakami. (mm)

Ciąg dalszy ze str. 12
Edycie KRAWIEC

zam. Jerzmanowice 291 z okazji 15. urodzin i „Dnia Kobiet” dużo zdrowia, jak najmniej dwójek w szkole i zawodu, o którym marzy, samych słonecznych i szczęśliwych dni życia
Rodzice i bracia



Najukochańszemu
Meżowi
Kazimierzowi BUDZIE
z okazji Imienin dużo zdrowia, szczęścia, rodzinnego, samych pogodnych dni oraz spełnienia marzeń życzy
Żona z synami

Kochanej córce
Anicie URANOWSKIEJ
zam. os. Piastów z okazji urodzin, zdrowia, samych piątek w szkole, radości i uśmiechów życia
Rodzice i brat Sławek



Kochanym Rodzicom i Dziadkom
Władysławowi i Stanisławowi MALIKOM
zam. os. Na Wąsówkach 41/53 z okazji 25. (czyli srebrnej) rocznicy zawarcia związku małżeńskiego życzenia zdrowia, spokoju, wzajemnego zro-

KONCERT ŻYCZEŃ

zumienia oraz dużo uśmiechu na następne 25 lat życia
Syn, córka z mężem, wnuczki Madzia i Bartuś

Kazimierzowi JĘDRZEJSKIEMU
w 60. rocznicę urodzin moc gorących życzeń uśmiechu na co dzień
Synowie Janusz i Andrzej z żonami i dziećmi



Helenie Biel
zam. os. Krakowiaków 2 z okazji Imienin dużo radości, jak najmniej trosk, pomyślności w życiu osobistym i zawodowym oraz spełnienia najskrytszych marzeń
życza
Mama, Janusz z Dorotką Piszczek



Danucie BRANDOS
zam. os. Strusia 7/20 z okazji nadchodzącego „Dnia Kobiet” najserdeczniejsze życzenia zdrowia, uśmiechu, sukcesów w pracy oraz spełnienia najskrytszych marzeń życzy
Krzysiek



Beacie BRANDOS
zam. os. Strusia 7/20 dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, jak najlepszych wyników w nauce oraz spełnienia marzeń w nadchodzącym „Dniu Kobiet” życzy
Jacek

Kochanej Żonie
Lucynie KWIECIEŃ
zam. os. Kalinowe 23/124 z okazji „Dnia Kobiet” i zbliżających się Urodzin dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechów na co dzień, spełnienia marzeń
życza
Mąż z córką Kasią i synem Piotrusiem



WIELKIE brawa dla szczypiornistów Hutnika! Po dwóch bardzo cennych zwycięstwach nad Grunwaldem Ruda Śląska i Pogonią Zabrze tydzień temu we własnej hali zapewnił sobie ligowy byt, awansując niespodziewanie, ale jak najbardziej zasłużenie do grona 8 najlepszych drużyn w kraju. Jest to wyzwanie nie lada, gdyż doskonale pamiętamy, iż w I rundzie zespół z Suchych Stawów spisywał się słabo, zdobył zaledwie 8 punktów i był jednym z kandydatów do opuszczenia ekstraklasy. W rundzie rewanżowej podopieczni Boguchwała Fulary i Stanisława Rysia pokazali się jednak jako zespół zupełnie inny, ciekawszy, waleczny, bardziej zgrany, mogący stawiać czoła wszystkim drużynom w I lidze. Było to wielkie zaskoczenie!

Niech żalują wszyscy ci, którzy nie wybrali się w sobotę i niedzielę do hali na Suchych Stawach. Obydwa spotkania dostarczyły widzom b. wiele emocji (choć były diametralnie różne), trzymały ich w napięciu i — co najważniejsze — przyniosły sukces gospodarzom. Nieoczekiwanie trudniejsza (choć przez trenerów przewidywana) dla zawodników Hutnika okazała się potyczka z Grunwaldem. Goście, którym grozi spadek do II ligi, przejechali do Krakowa z mocnym postanowieniem nieprzegrania meczu, z kolei Hutnik, żeby myśleć o zakwalifikowaniu się do „ósemki”, też musiał walczyć o zwycięstwo. Okazało się, iż takie właśnie „mecz o wszystko” pomiędzy dwiema teoretycznie równoimi drużynami są najtrudniejsze, spore jest nerwowości, nieporadności, prostych błędów, a odpowiedzialność za rzut, niezasłabione zagranie — paraliżuje ruchy najbardziej nawet odpornych zawodników. Tak właśnie było z zawodnikami Hutnika w pierwszych 15 i ostatnich 15 minutach spotkania sobotniego. Proste błędy zdarzały się w tym czasie i Smolarkowi, i Tomaszewskiemu, i Obrusikowi, co wyko-

rzystali bezlitośnie goście, wśród których wprost szalał jeden zawodnik — Mach. Zdo-

SZCZYPIORNIŚCI HUTNIKA AWANSOWALI DO „ÓSEMKI”!

Po rady do Fulary...

bywał on bramką po indywidualnych akcjach, był bezbiedny w egzekwowaniu rzutów karnych (nie pomógł Kośmider). Naszym szczypiornistom udało się w końcu „odskoczyć” od rywala na odległość kilku bramek, ale pod koniec meczu (w 46 i 56 minucie gry) grunwaldczyści doprowadzili do wyników 18-19 i 23-24. Na szczęście w samej końcówce dał o sobie znać nieobliczalny Ćwik (zdobył 4 bramki do szybkich kontrach, kiedy udanie w bramce zachował się Ciałowicz) i Hutnik wygrał.

Po tym, co pokazali hutnicy w meczu z Grunwaldem (choć wygranym), niewiele osób liczyło na ich pewne zwycięstwo w spotkaniu z liderem Pogonią Zabrze, który dzień wcześniej uporał się w Mielcu ze Stalą. Jakże bardzo się my-

śli. Zespół nowohucki przystąpił do gry rozluźniony, spokojny, wyraźnie podbudowany wygraną z Grunwaldem. Zresztą z Pogonią zawsze mu się podobno dobrze grało (wygrana w I rundzie w Zabrzu). Efekt? Zdaniem trenera Fulary i w odczuciu wielu obserwatorów był to najlepszy mecz szczypiornistów Hutnika w całym jak dotąd rozgrywkach I ligi w sezonie 1987/88. Tego dnia nie wygrałaby chyba z nimi żadna drużyna w kraju. Cały zespół wniósł się na wyżyny swoich możliwości, ale kilku graczy — Gmyrek, Skalski, Kośmider, Smolarek, Walka — prze-

ży i zagrywać do kontrataku). Nieoczekiwanie dało to gospodarzom prowadzenie do przerwy aż 19-14.

W II części gry przecierałmy oczy ze zdumienia: hutnicy, grając jak w transie, strzelali dalsze gole (Walka, Skalski), świetnie znowu bronił Kośmider, kapitalnymi zagrywkami popisywał się nadal Gmyrek (fantastyczny gol strzelony tyłem pod koniec meczu!). Zabrzanie nie mieli nic do powiedzenia. Po meczu próbowali obwiniać za porażkę dwójkę sędziów prowadzących mecz pp. Stanisława Pobisa i Pawła Małego sugerując iż byli bardzo pobłażliwi dla

ZE STALĄ M. TAKŻE ZWYCIĘSTWO!

ZNAKOMITYM finiszem na zakończenie II rundy rozgrywek popisali się szczypiornistów Hutnika. Po bezapelacyjnych zwycięstwach nad Grunwaldem i Pogonią Zabrze, wczoraj nie dali najmniejszych szans Stali Mielec, wygrywając we własnej hali 29-20. Teraz z niecierpliwością będziemy oczekiwać rezultatów zaległych spotkań pomiędzy Wybrzeżem, Wisłą P., Śląskiem i Ponią, bo od nich zależy lokata w tabeli Hutnika i jego udział w jednej z grup walczących o mistrzowski tytuł.

Mimo wysokiego wyniku wczorajszego meczu nie był dla podopiecznych B. Fulary i S. Rysia łatwy.

HUTNIK — STAL MIELEC 29-20 (11-12)

HUTNIK: Ciałowicz, (Kośmider) — Ćwik 7, Obrusik, Walka i Pater po 4, Tomaszewski i Skalski po 3, Smolarek 2, Gmyrek i Łukasiewicz po 1. (m)

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA
(II liga kobiet)

4.03. (piątek) godz. 18
Hutnik — AZS Wrocław (mecz przełożony z 20.02)

5.03. (sobota) godz. 18
Hutnik — Tęcza Rzeszów

KS HUTNIK prowadzi od marca nabór do sekcji piłki nożnej chłopców urodzonych w latach 1974-75 nieczeszonych w żadnym klubie. Zapisy w poniedziałki, czwartki i piątki w hali głównej KS Hutnik od godz. 16. Zawodnicy winni przynieść własny sprzęt. Zajęcia prowadzi b. trener ligowy Aleksander Hradecki.

ODLICZANIE

MAŁO ciekawe stają się z wolna mecze siatkarzy Hutnika, zdecydowanych liderów rozgrywek I ligi i głównych kandydatów do tytułu mistrzów kraju, z zespołami z dolnych rejonów tabeli. Różnica umiejętności jest tak wielka, że na odniesienie przekonujących zwycięstw potrzebują oni zwykle nie więcej niż godzinę, mimo iż nie wkładają w grę wszystkich umiejętności.

Sosnowiecki Piomień, z którym przyszło hutnikom spotkać się we własnej hali w kolejnej rundzie rozgrywek ligowych, jeszcze przed kilkoma laty zaliczał się do grupy najlepszych drużyn w kraju, miał w swoim składzie wybitnych zawodników, a dziś przychodzi mu usilnie walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie. Jest rzeczą zrozumiałą, że po latach tustych następują chude, że proces przebudowy drużyny musi pociągnąć za sobą konsekwencje w postaci słabszych wyników, jednak w wypadku Piomienia mamy chyba do czynienia z początkami głębokiego kryzysu. Okazuje się, że nie wystarczy mieć za trenera znakomitego przed laty zawodnika — Ryszarda Boska, kiedy w zespole aż

roi się od przeciętności. Nie prezentują już tej klasy, co dawniej b. reprezentant kraju Kardas i silnie zbijający Falowski. W naszej ligowej siatkówce trzeba mieć przynajmniej 6 równorzędnych graczy, by myśleć o utrzymaniu się w gronie najlepszych. Piomień, w przeciwnieństwie np. do Czarnych Radom, tytuł dobrych zawodników nie ma i dlatego przychodzi mu tak usilnie bronić się przed spadkiem.

A Hutnik? Gra tak, jak... zmuszają go do tego rywale, a więc na „pół gwizdka”, co nie zawsze spotyka się z aprobatą kibiców (i trudno im się dziwić). Proponuję jednak odłożyć nerwy na bok: już niedługo wszystko będzie jasne. Jutro i pojutrze hutnicy walczyć w Gorzowie ze Stilonem, za tydzień u siebie z Gwardią Wrocław, za dwa tygodnie, także u siebie, z Czarnymi Radom. Na deser zostają mecze w Szczecinie. Dopiero wtedy będziemy mogli się przekonać o prawdziwym obliczu siatkarskiej drużyny Hutnika i odpowiedzieć sobie samym, czy mieliśmy się prawo na nich uskarżać... (m)

HUTNIK — PIOMIEŃ SOSNOWIEC 3-0 (9, 12; 8) i 3-0 (5, 4, 12)

Hutnik: Pawełek, Martyniuk, Ratajczak, Jurek, Gołec i-Martyniuk.
Sędziowali dobrze H. Kopacz (Zelów) i J. Kołodziejczyk (Łódź).

Trener Kasperzec odetchnął...

KOSZYKARZE HUTNIKA grają nam na nerwach. Po niespodziewanym zwycięstwie przed dwoma tygodniami w meczu z Ponią w Warszawie, które otworzyło przed nimi wrota ekstraklasy, o mały włos wszystko zostałoby zniweczone w meczu z outsidersem grupy A lubelskim Startem. Hutnik z największym trudem zwyciężył we własnej hali 84-81 prezentując znowu przeciętną formę.

Nie od dziś wiadomo, że ze słabym rywalem trzeba grać w jeden sposób: konsekwentnie zwiększać przewagę punktową i gdy wyniesie ona np. 20 p. starać się ją utrzymać do końca gry. W sobotę nieoczekiwanie goście nie chcieli się „poddąć” tej zasadzie, prowadzili z hutnikami wyrównaną grę (w 11 min. nawet prowadzili 27-21). Dopiero kiedy zaczął trafiać za 3 p. Krzysztof Klimczyk, gospodarze powiększyli przewagę nawet do 16 p. (w 36 min. 76-60), ale wystarczył okres nonszalanckiej ich gry, by w końcówce zrobili się „horror”. Na szczęście kosze Klimczyka i Pater (ładne wejście pod tablicę) przesądziły o zwycięstwie Hutnika i trener M. Kasperzec mógł odetchnąć.

Forma hutników przed jutrzejszym spotkaniem w Pradniku jest jednak mocno niezadowolająca. Czy wystarczy do zwycięstwa nad Pogonią? (m)

HUTNIK — START LUBLIN 84-81 (40-44)

Punkty: Klimczyk 30, Pacula 17, Rutkowski 16, Trojan 11, Janeczka 8, Szporna 2. Grał jeszcze Dybala.

TAK GRA Z. KWIATKOWSKA

ZWYCIĘSTWO koszykarek Hutnika w Chelmie w meczu z Cementem różniła tylko 10 p. (72-62) mogłoby oznaczać... ciąg dalszy kryzysu ich formy. Tak jednak nie było. Zdaniem II trenera D. Bednarskiego Cement to już zupełnie inna drużyna, dużo lepsza od tej, która grała w Krakowie (wzmocniona jest dwiema juniorkami, reprezentantkami Polski). Stąd w miarę wyrównany mecz i niktla wygrana jego podopiecznych. Zwycięstwo mogło być jednak wyższe, ale na 3 min przed końcem meczu kontuzji doznała dobrze grająca Krzemińska i musiała opuścić boisko. Klasą dla siebie była jednak w całym meczu Kwiatkowska, b. dobra zarówno w ataku, jak i pod tablicami. (MM)

CEMENT CHELM — HUTNIK 62-72 (28-39)

Punkty: Kwiatkowska 22, Suda 19, Pozorska 11, Krzemińska 8, Wawro 7, Semper 5. Grały jeszcze: Miazgowska, Poręba i Bukowska.

SPARTAKIADA

35 KM
HiL

czyński (HPR) 45 p. przed Stanisławem Marcem (ZW) 44 p. i Eugeniuszem Halo (ZG) 43 p.

Zawody były interesujące, poziom wyrównany (w rywalizacji indywidualnej, bo drużynowo HPR wygrał wyraźnie różnicą 30 p.). O tym, kto zostanie mistrzem spartakiady w rzucie 1ctką, rozstrzygnie III seria, która rozegrana zostanie za kilka tygodni.

A oto dalsze miejsca w klasyfikacji drużynowej II serii rzutu 1ctką: 4. ZW 322 p., 5. ZK 319 p., 6. ZH 318 p., 7-8. ZS i ZR po 309 p., 9. ZM 305 p., 10. OOC 287 p., 11. ZT 274 p., 12. P96 250 p., 13. P67 238 p., 14. ZZ 194 p., 15. ZRU 135 p. Na 4. miejscu wśród kobiet uplasowała się Alfreda Krupa (ZG) 40 p., na 5. Janina Jakubowska (DT) 39 p., na 6. Ewa Samiec (HPR) 39 p., na 7. Wanda Gil (ZW) 39 p., na 8. Celina Kalinowska (HPR) 38 p., na 9. Barbara Nowak (ZG) 37 p., i na 10. Marta Luzar (ZK) 36 p. Wśród mężczyzn 4. był Marian Saklak (HPR) 42 p., 5. Zbigniew Kazimierski (ZH) 42 p., 6. Maciej Borkowski (ZH) 41 p., 7. Janusz Mentel (HPR) 41 p., 8. Roman Jasiński (ZM) 41 p., 9. Janusz Suchojad (ZZ) 40 p. i 10. Dariusz Płaziak (ZZ) 40 p.

ROZEGRANA została II seria rzutu 1ctką. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył HPR 377 p. przed ZG 347 p. i DT 339 p. Indywidualnie wśród kobiet najlepsza okazała się Danuta Cyganek (ZT) 42 p. przed Teresą Frączek (ZW) 41 p. i Wiktoria Gruchała (HPR) 40 p. Wśród mężczyzn triumfował Wiesław Sty-

Trwają rozgrywki w I lidze koszykówki mężczyzn. Oto rezultaty: ZS — ZRU 22-36, ZW — ZG 36-23, ZB — HPR 60-18, ZM — DT 56-24, ZH — OOC 24-36, ZK — DL 18-71.

Dużym sukcesem ogniska ZR zakończyła się kolejna konkurencja spartakiady — turling, która odbyła się na lodowisku KS Hutnik. ZR wygrało zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej. Oto wyniki: 1. ZR 29 p., 2. ZB 25 p., 3. ZRU 24 p., 4. ZS 23 p., 5. DT 20 p., 6. ZK 20 p., 7. ZW 20 p., 8. OOC 20 p., 9. HPR 19 p., 10. ZT 19 p., 11. P96 19 p., 12. ZG 17 p., 13. DL 14 p., 14. ZH 8 p., 15. ZM 7 p., 16. P67 7 p., Indywidualnie wśród kobiet zwyciężyły: 1. Anna Forys (ZR) 13 p., 2. Halina Krzyżanowska (ZB) 11 p., 3. Grażyna Szklarska (ZG) 11 p., 4. Łucja Kumpicka (ZK) 9 p., 5. Renata Korcył (ZS) 9 p. Wśród mężczyzn najlepsi okazali się: 1. Stanisław Zyła (ZR) 14 p., 2. Czesław Strączek (ZT) 12 p., 3. Zenon Burnat (ZRU) 12 p., 4. Andrzej Osniak (HPR) 11 p., 5. Lech Gilewski (OOC) 10 p.

● **ZF TKKF HiL** przypomina, że 16 bm. o godz. 16 w sali DMH, os. Stalowe 16 rozpoczynają się mecze II ligi koszykarzy. Zgłoszenia przed zawodami.

● **Z OKAZJI „DNIA KOBIET”** 9 bm. o godz. 16 w sali DMH os. Stalowe odbędzie się turniej tenisa stołowego dla wszystkich pracowników kombinatu. Panie mogą przyjąć z mężami, narzeczonymi i innymi osobami towarzyszącymi.

● **JUŻ NIEDŁUGO** ZF TKKF zaprasza wszystkie ogniska do wzięcia udziału w halowym turnieju piłki nożnej o puchar przewodniczącego ZF ZSMP HiL. Zawody rozegrane zostaną 27 bm.

KONCERT ŻYCZEN

Małgorzacie PUCHALE
zam. os. Kazimierzowskie
29/249

z okazji 21 urodzin dużo
uśmiechu na co dzień,
spełnienia marzeń i po-
myślności w następnych
latach życia

Alicja Pyelik

Z okazji 13. urodzin
najukochańszej córki
Kasi STALEC

zam. os. Na Wzgórzach
36/22

dużo zdrowia i uśmiechu
życzą

Rodzice, wujek Kazek
i p. Grażyna



Beatce WIATR

z okazji Imienin wszyst-
kiego co najlepsze, dużo
zdrowia, zadowolenia w
życiu rodzinnym oraz
spełnienia wszystkich
marzeń i samych pogod-
nych dni życia

Teściowa
oraz mąż z Damiankiem

Kochanej Mamusi
Helenie MAŁEK

zam. ul. P. Włodkowska
z okazji Imienin dużo
zdrowia i zadowolenia w
życiu rodzinnym oraz
samych pogodnych dni w
życiu życia

Córka z mężem i Daru-
siem oraz Henia z rodzi-
ną



Kochanej Babcie
Kazimierze MAZUR

zam. os. Centrum B 7/21
w dniu Imienin dużo
zdrowia, pomyślności, u-
śmiechu oraz samych ra-
dosnych dni życia

Darś i Agnieszka
z Rodzicami

Magdalence GRZESŁO
zam. os. Bohaterów
Września 54

w 12. rocznicę urodzin
najserdeczniejsze życze-
nia zdrowia, spełnienia
marzeń oraz jak najlep-
szych wyników w nauce
składają

Rodzice i brat Grześ



Kazimierzowi SURMIE

z okazji Imienin dużo
zdrowia i zadowolenia w
życiu oraz szczęścia w
miłości życia

Koleżanki i Koledzy
ZR/RZ

W dniu dzisiejszym ob-
chodzi Imieniny

Kazimierz OLENIACZ
zam. os. XX-lecia PRL
24/65

Kochanemu Mężowi i
Tatusiowi i Dziadziusi-
owi dużo zdrowia, wiele
radości oraz pogodnych
dni na dalsze lata życia
Żona, Córki z mężami
i dziećmi



Także dzisiaj obchodzi
Imieniny

Kazimiera KRAKOWSKA

zam. os. Sportowe 12/12
Kochanej siostrze dużo
zdrowia, zadowolenia z
męża i dzieci, spełnienia
wszystkich planów życia
Brat z żoną, córkami,
Kasia i mama

Helenie KARPOWICZ

z okazji Imienin życze-
nia radości życia, zdro-
wia, uśmiechów na co
dzień składają

Synowie Krzysztof oraz
Wiesław z żoną i dziećmi

Tomaszowi BUDZIE

z okazji Imienin i Uro-
dzin dużo zdrowia, szczę-
ścia, dobrych wyników
w nauce oraz sukcesów
w sporcie życzy

Braz z rodzicami



Najukochańszej
Mamusi i Babuni

**Władysławie
JODŁOWSKIEJ**

zam. w Krakowie
z okazji 60. rocznicy U-
rodzin najlepsze życze-
nia zdrowia, spokoju,
radości, zadowolenia w
pracy i długich jeszcze
lat życia przesyłają
wdzięczni za trud wy-
chowania

Dzieci, wnuki oraz syno-
wa i zięć



**Inż. Kazimierzowi
NOWAKOWI**

pracownikowi EI, pre-
zesowi Klubu Honoro-
wych Dawców Krwi
PCK KM HIL, przyja-
cielowi wszystkich ludzi
dobrej woli serdeczne
życzenia imieninowe
zdrowia, szczęścia, po-
myślności w życiu oso-
bistym, w pracy zawo-
dowej i społecznej, skła-
da w imieniu rodziny
HDK kombinatu

Aktyw Klubu

„Gdy upadniesz nie
placz —
gdy płaczesz nie
upadaj”

W „Dniu Kobiet” życze-
nia wszelkiej pomyślno-
ści w roku 1988, sukce-
sów w pracy zawo-
dowej, szczęścia rodzi-
nne-
go oraz dużo zdrowia
składa

Zarząd Fabryczny Lig
Kobiet Polskich przy
KM HIL

Ciąg dalszy na str. 10

Z kroniki milicyjnej

Kolega Krzysztofa D. zalegał z oddaniem mu pożyczki dość długo. Wreszcie jednak do kieszeni wierzyciela trafił dług w wysokości 127 tys. złotych. Tego dnia Krzysztof D. wyjątkowo spieszył się do domu, zwolnił się nawet wcześniej z pracy. Władomo, zapowiedziane wizycie fachowców, a w tym przypadku odwiedzinom panów hydraulików podporządkować trzeba wszystkie plany. Wsiadł więc pośpiesznie w autobus „142” i wysiadając w os. Na Stoku planował przesiąść się na jakikolwiek środek lokomocji jadący w stronę Żesławic. Na przeszkodzie stanęła jednak restauracja „Nowoczesna” i kuszący zapach piwa. Znajome twarze, szklące się oczy sta-
łych bywalców, opary dymu, alkohol powodowały, że atmo-
sfera stała się na tyle miła, że Krzysztof D. zapomniał o hy-
draulikach. Między jednym a drugim toastem nagle zauważył
jednak brak noszonej przy sobie szaszki. Szczęśliwie byli
w niej jedynie dokumenty, a nie odebrana gotówka. Mimo
to takie postępowanie współbiedniaków mocno zrytowało
Krzysztofa D.

Nie wchodzić do „Nowoczesnej”

W tym czasie na sali pojawiła się Danuta S. Przyszła szu-
kać swojego konkubina Kazimierza M., który lubił zawiera-
zać się gdzieś w „zaciszu” przytulnych, knajpianych pomie-
szczeń. Usłyszała awanturę i wezwania jednego z gości „No-
woczesnej” do poszukiwania pieniędzy i dokumentów. Jednak
ponieważ wśród towarzystwa nie było obiektu jej uczuć,
zdecydowała się na powrót do domu. Wychodząc z lokalu
podczas rozmowy z szatniarką dowiedziała się, że ktoś przed
chwilą podrzucił jej jakąś szaszki. Danuta S. nie zasta-
nawiając się wzięła ją i wracając z powrotem do sali powie-
działa poszkodowanemu, że odda mu zębę w zamian za dwa
wina rodzimej produkcji. W pobliskim sklepie oboje doko-
nali zakupu i zdecydowali się wypić razem alkohol. Wrócili
wtedy do „Nowoczesnej” i gdy konsumowali wino, do restaura-
cji przyszedł Kazimierz M. z grupą kolegów. Libacja trwała
w najlepsze, na stole pojawiały się coraz to nowe baterie bu-
telek. Wreszcie mocno już pijany Krzysztof D. chcąc podzielić
się swoją radością z odzyskanego długu wyciągnął ruchem
bankiera z kieszeni owe 127 tys. zł. Gdy zwitek banknotów
zobaczył trzydziestoletni Kazimierz M. natychmiast mu
je wyrwał. Po chwili się jednak zreflektował, ale oddając
właścicielowi pieniądze zaczął się domagać przeznaczenia
ich części na kontynuowanie libacji. Tak też się stało i gdy
Krzysztof D. był już mocno zamroczony alkoholem, Kazi-
mierz M. nie zastanawiając się uderzył go mocno kilkakrot-
nie w twarz, a potem obrabował. Następnie razem z Danutą
S. udali się do Lubocy, gdzie przez najbliższe trzy dni trwało
przepijanie pochodzącej z rozboju gotówki.

Alkoholowe dolce vita wkrótce jednak miało swój kres.
Krzysztof D. zgłosił o zdarzeniu w „Nowoczesnej” w DUSW
i Kazimierz M. w kilkanaście godzin później trafił do aresztu.
Zresztą jest on już oswojony z takim przybytkiem, pod koniec
roku bowiem opuścił więzienie, gdzie odsiadywał wyrok za
podobny czyn. Ponieważ działał w warunkach recydywy,
tym razem jego bytność za kratkami będzie odpowiednio
dłuższa.

(MARK)

KOMBINATOR EK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

MYŚL TYGODNIA

„Wierzę głęboko, że nau-
ka i pokój osiągną w koń-
cu triumf nad ciemnotą i
wojną, że ludźmi porozumie-
ją się między sobą nie dla
niszczenia, lecz dla budo-
wy”.

L. PASTEUR

— Wczoraj pokłóciłem się z
żoną.

— A do kogo należało o-
statnie słowo?

— Do mnie. Powiedziałem:
dobrze już, kup!

— Będziemy bawić się w
ochowanego — proponuje dzie-
wczyna zakochanemu chłop-
cu. Jak mnie znajdziesz, bę-
dę twoja...

— A jeśli cię nie znajdę?

— No to jestem za szafą!

— Czy wiesz,
JAK NAZYWAJĄ SIĘ RO-
CZNICE MAŁŻEŃSKIE?

Pierwsza — bawehiana,
druga — papierowa, trzecia —
skórzana, czwarta — kwiatowa,
piąta — drewniana, szó-
sta — cukrowa, siódma —
miedziana, ósma — spiżowa,
dziewiąta — generalska, dzie-
siąta — cynowa, jedenasta —
stalowa, dwunasta — płó-
cienna (lniana), trzynasta —
koronkowa, czternasta — ko-
ści słoniowej, piętnasta —
kryształowa, dwudziesta —
porcelanowa, dwudziesta pią-
ta — srebrna, trzydziesta —
perłowa, trzydziesta piąta —
koralowa, czterdziesta — ru-
binowa, czterdziesta piąta —
szafirowa, pięćdziesiąta —
złota, pięćdziesiąta piąta —
brylantowa, sześćdziesiąta —
diamentowa.

Przyjacieli zastał pana do-
mu przy zmywaniu naczyń.
Kręcił głową ze zdumienia.
— Coś podobnego nigdy by-
mi nie przyszło do głowy!
— Mnie też... to wymyśliła
żona.

— Słyszałam — mówię ze
współczuciem sąsiadka — że
pani mąż złamał sobie nogę.
Jak to się stało?

— Zupełnie głupio. Właśnie
robiłam zrazy, a mąż poszedł
do piwnicy po ziemniaki. Jak
zwykle nie wziął ze sobą la-
tarki, pośliznął się na stop-
niach i zleciał z tymi ziem-
niakami na sam dół.

— To straszne. I co pani
zrobiła w tej sytuacji?

— Makaron.

Żołnierz wysłał depesze do
dziewczyny: jeżeli w sobotę
będę mógł to przyjadę.

— „Przyjeżdżaj, będziesz
mógł” — oddepeszczała.

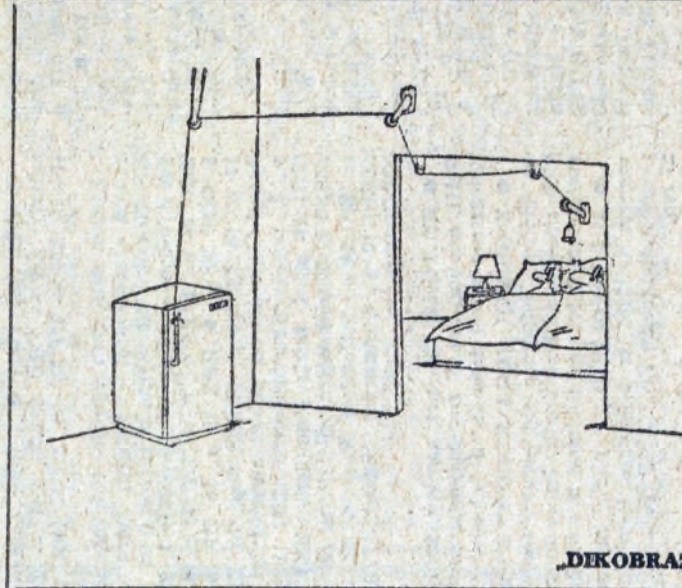
— Pani Kowalska, jakich
środków używa pani do czy-
szczenia naczyń?

— Próbowałam różnych, ale
najlepszym okazał się mój
mąż.

Pani w średnim wieku gry-
masi, w salonie meblowym.
Nie może się zdecydować czy
kupić tapczan z drewna so-
snowego czy raczej dębowego.

— Radziłbym pani dębowy
— mówi sprzedawca. Proszę
mi wierzyć, to bardzo solidny
mebel. Na takim dębowym
tapczanie można przespać i
dziesięć lat, a nie się nie mo-
że wydarzyć.

— Och, jeśli tak, to proszę
koniecznie sosnowy.



„DIKOBRAZ”

GŁOS NOWEJ HUTY

odpowiedzialny 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka RO-
SIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA
(zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Zespół Marek DĘBICKI, Janina OZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław
GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław
PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113.
Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji: 44-64 58 — zespół, i przez
centralę HIL: 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00: wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat
44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.